№er 7. Kraków, 9 Stycznia — Środa. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 8 stycznia.

Przegląd Polityczny.

W szerszem streszczeniu podaliśmy wczoraj dalszą część przemówienia deputowanego Lienbachera o Salcburgu, który między innemi oświadczył się przeciw projektowanemu rozwiązaniu kwestyi galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego i przemawiał za wyższem opodatkowaniem własności ruchomej, przedewszystkiem zaś za podatkiem giełdowym. Przytoczyliśmy również ciekawe wywody tego posła o centralizmie i federalizmie. Według doniesienia *Politik*, niemiecko-konserwatywne kompetentne koła nie ukrywają swego niezadowolenia z powodu wystąpienia Lienbachera, które zresztą nie osłabia zupełnie solidarności niemieckiej partyi konserwatywnej z innemi frakcyami prawicy. Lienbacher bowiem działa kompletnie na własną rękę.

Pewnego rodzaju sensacyę wywołała korespondencya wiedeńska, pomieszczona świeżo w *Nordd. allg. Ztg*, a omawiająca szczegółowo wniosek hr. Wurmbranda o języku państwowym. Korespondent, przebiegłszy koleje, jakie ten wniosek przechodził, wykazuje dosadnie całą nicość agitacyi, jaką rozwijają liberalni i postępowi deputowani rzekomo w interesie niemieckiego języka państwowego. Lecz panom tym, dodaje korespondent — zachciewa się wogóle ustawy językowej. Jeżeli idzie im o nią na seryo, w takim razie hr. Taaffe wskazał im jedynie trafną drogę. Jeżeli podobna ustawa państwowa ma rzeczywiście sprowadzić pokój narodowy, powinna być rodzajem *pactum conventum*, wyszłem z porozumienia i pojednania stronnictw. Zasada uprawniająca używanie języków krajowych wobec urzędów i konieczne] znajomości tych języków ze strony publicznych funkcyonaryuszy, znalazły pełny wyraz w rozporządzeniu językowem, wydanem dla Czech. Otóż zapytuje korespondent, w jaki to sposób zamierzają Niemcy czescy pogodzić z tą zasadą najnowszą uchwałę, przemawiającą za podziałem narodowym Czech.

Sygnalizowany nam wczoraj telegraficznie artykuł *Pester Lloyda*, stwierdza kategorycznie, że wynik głosowania w sprawie małżeństw mięszanych nie wpłynie zupełnie na stanowisko gabinetu, a to tem więcej, skoro sam Tisza oświadczył, iż z przyjęcia tej ustawy nie czyni kwestyi gabinetowej. Przy tej sposobności dziennik ten w zręcznych zwrotach wyśmiewa metodę, z jaką organa zjednoczonej lewicy chcą korzystać z obecnych stosunków węgierskich. „Niektórym ludziom — pisze *Pester Lloyd* — znajdującym się w nieprzyjemnej sytuacyi, przynosi to pewną osłodę, jeźli w siebie lub w świat wmówić mogą, że innym równie fatalne grozi położenie. Takiej praktyki chwyciły się wiernokonstytucyjne organa austryackie wobec Węgier od kilku miesięcy i z Wiednia szczególnie płyną systematycznie w świat niepokojące biuletyny o politycznym stanie zdrowia Węgier, podczas gdy my tu mamy wprawdzie pewne troski, trudności i walki, ale zresztą dobrze się nam powodzi i nie czujemy zupełnie tych wielkich „przesileń", jakie według zapewnienia naszych wiedeńskich przyjaciół przebywać mamy".

Jutro zbiera się znowu sejm kroacki na posiedzenie, na którem toczyć się będą dalsze rozprawy nad prowizoryum budżetowem. I jakkolwiek ban zaraz na początku dyskusyi oświadczył, że z zawotowania tymczasowego budżetu nie chce czynić kwestyi zaufania, mimo to jednak opozycya wszelkich dołożyła starań, aby debaty skierować na pole polityczne. Pragnie ona — jak sądzi *Ung. Post* — przewlec obrady nietylko kroackiego ale i węgierskiego sejmu. Sejm węgierski rozpoczyna bowiem swoję merytoryczną działalność rozprawami nad budżetem, który ma być wspólnie ułożony dla Węgier i Kroacyi. Kroacka opozycya zamierza tedy uniemożliwić skompletowanie delegowanych do sejmu węgierskiego członków sejmu kroackiego sześcioma deputowanymi z Pogranicza, w tej nadziei, że sprowadzi w ten sposób odroczenie rozpraw budżetowych.

Dziś zbiera się nanowo w Berlinie Sejm pruski. Zdaje się być niewątpliwem, że zaraz na drugiem posiedzeniu, tj. we środę d. 9 b.m., postawionym zostanie na porządek dzienny wniosek Reichenspergera o przywrócenie mocy obowiązującej zawieszonym przez ustawy majowe paragrafom konstytucyi pruskiej, które prawa Kościoła katolickiego w Prusach określały. W Berlinie oczekują z natężoną ciekawością dyskusyi nad tym wnioskiem, szczególnie dlatego, że się spodziewają ze strony rządu pewnych rewelacyj co do stadyum, w jakiem się obecnie kwestya kościelna znajduje.

W Monasterze komisarz rządowy, który mieszkał w części gmachu biskupiego, stara się spiesznie o prywatne mieszkanie, z czego wnoszą, że przywrócenie biskupa monasterskiego nastąpi niebawem.

Dzienniki francuskie donoszą, że z Anamu miały przyjść zaspakajające depesze. Obecny rząd anamski skłania się do przyjęcia układu zawartego z rządem poprzednim.

Tseng odebrał z Pekingu instrukcye, na podstawie których ma zaproponować Francyi pośrednictwo Anglii, lub Zjednoczonych Stanów Ameryki.

Pełnomocnik królowej Madagaskaru stawił się w głównej kwaterze wojska francuskiego z propozycyą zawarcia pokoju na podstawie ostatniego *ultimatum* francuskiego, żądającego odstąpienia Francyi północnej części wyspy. Wiadomość ta zdaje się z tego powodu być pewną, że ją ogłasza *Times* na podstawie telegramu nadesłanego z Durbanu.

Zdaje się, że skutkiem noty angielskiej, której treść podał nam wczoraj telegram z Kairu, odbierającej Egipcyanom wszelką nadzieję wojskowej pomocy ze strony Anglii do utrzymania Sudanu, wojska egipskie opuszczą zupełnie tę krainę. Wszystkie załogi egipskie, które dotąd osady nad białym Nilem zajmowały, poopuszczały je i zebrały się w Chartum, przez co załoga miasta tego wzrosła do 6000. Te siły nie wystarczyłyby jednak, aby się oprzeć zastępom Mahdiego. Baker przemyśliwa więc nad tem, jakby je najbezpieczniej ściągnąć do Suakimu. Odbywając ten marsz, muszą one przechodzić nad granicą abyssyńską. Jenerał egipski rozpoczął więc rokowania z królem Abyssynii, aby im nie przeszkadzał w drodze. Abyssyńczycy żądają za tę przysługę odstąpienia wyspy Massauah. W razie zbytniego przedłużania się tych rokowań przeminąć może łatwo czas, który jeszcze do bezpiecznego odwrotu pozostaje.

Według rozkazu carskiego ma się dwór 12go b. m. przenieść na kilkotygodniowy pobyt do Petersburga.

W sprawie stowarzyszeń rzemieślniczych.

I.

Dotychczasowa organizacya przemysłu w Austryi opierała się na zasadzie t. zw. wolności przemysłowej, tj. na tej zasadzie, iż wolno każdemu produkować, jak chce, gdzie chce, i pod jakimi chce warunkami. Rewolucya francuska, która pierwsza tę zasadę wprowadziła w wykonanie (w teoryi o 30 lat wcześniej wystąpił z nią Turgot), powodowała się dążnością, aby zasadę wolności, którą inaugurowała na polu politycznem, wprowadzić i do sfery ekonomicznej, do sfery pracy przemysłowej, spodziewając się na tej drodze produkcyę ożywić i podnieść. Oczekiwanie nie zawiodło: przemysł rękodzielniczy, krępowany dotąd na każdym kroku przez drobiazgowe przepisy cechowe i przez zazdrosne przestrzeganie atrybucyj każdego cechu, które tamowało zastosowanie nowych wynalazków, pod rządem wolności przemysłowej, rozwinął się niezmiernie, a kolosalny rozwój produkcyi, jaki zaszedł w naszem stuleciu między przyczynami swemi wymienić musi także zasadę wolności przemysłowej.

Zasada wolności przemysłowej liczy już zbyt wiele lat istnienia za sobą, aby nie miała się uwydatnić i odwrotna strona medalu. Doświadczenie wykazało mianowicie, że zasadą wolności przemysłowej, dając folgę niczem niepohamowanemu współzawodnictwu przedsiębiorców, działa wprawdzie nadzwyczaj korzystnie na ilościowy rozwój produkcyi, ale na jej rozwój gatunkowy, a mianowicie też na położenie producentów, czy to samodzielnych przedsiębiorców, czy ich pomocników, nie zawsze wywiera wpływ pożądany. Zdarzało się nieraz i zdarza się często przed oczyma naszemi, iż zasada wolności przemysłowej staje się przedsionkiem monopolu, dozwalając przedsiębiorcy ekonomicznie silniejszemu spędzić z pola współzawodników ekonomicznie słabszych, a bez porozumienia się między sobą konkurencyą podejmujących. — Z pomocą wolnego współzawodnictwa zasada wolności przemysłowej ustaliła już nieraz przewagę kapitału nad pracą. Dlatego organizacya przemysłu w najnowszych czasach powoduje się dwoma dążnościami. Z jednej strony pragnie zachować wszelkie a znaczne korzyści, jakie zapewnia zasada wolności, zastosowana do produkcyi materyalnej, ale obok tego pragnie z drugiej strony uchylić te następstwa ujemne, jakich dopuszcza wprowadzenie owej zasady w wykonanie. Najnowsza austryacka ordynacya przemysłowa z d. 15 marca 1883 r. kieruje się również dążnością do osiągnięcia celów wskazanych. W tym celu ustawa, w mowie będąca, powołuje do życia obowiązkowe stowarzyszenia rękodzielników, przypominające swą organizacyą poniekąd dawne cechy, ale od nich między innemi w tym ważnym punkcie różne, iż stowarzyszenia dopuszczają do głosu i czeladź rękodzielniczą, podczas gdy cechy, opierając się na zasadzie wyłączności, wykluczały czeladź od udziału w sprawach zawodowych i wogóle na każdym kroku ją wyzyskiwały bez pożytku dla konsumentów, ale z wielką dla własnego powodzenia korzyścią.

Stowarzyszenia dzisiejsze, ujęte w karby organizacyi, która obejmuje zarówno samodzielnych przedsiębiorców, jak i czeladź rękodzielniczą, a wytwarza z owej czeladzi odrębną korporacyę w ramach stowarzyszenia, wielorakie spełnia zadania: bierze ona przedewszystkiem w opiekę interes członków stowarzyszenia, ekonomicznie słabszych, a skutkiem odosobnienia swego do wytrzymania konkurencyi niezdatnych, ich siłę pokrzepia i do podjęcia współzawodnictwa sposobniejszymi czyni; z drugiej zaś strony nakładając na stowarzyszonych pewne obowiązki w zamian za przyznane prawa, poddając ich nieustannemu nadzorowi stowarzyszenia, czyniąc obowiązkową pewną miarę wykształcenia, podsycając poczucie przynależności do stanu, podnosi moralnie rękodzielnika, staje się środkiem pedagogicznym jego wychowania. Dalszem zadaniem stowarzyszenia jest dążyć do wytworzenia dobrych stosunków między majstrami a ich czeladnikami — ostatniem wreszcie podniesienie poziomu technicznego wykształcenia swoich członków.

Czy stowarzyszeniu o takiej szerokiej skali zadań powiedzie się zapobiedz stanowczo rozdziałowi społeczeństwa na plutokracyę i proletaryat, jak dziś przypuszcza Roscher, o tem wątpić wolno; ale to pewna, że dokonać ono może bardzo wiele dla ochrony wspólnych interesów członków stowarzyszenia, a tem samem podnieść egzystencyę ludności rękodzielniczej pod względem ekonomicznym i społecznym.

Aby stowarzyszenia mogły spełnić takie zadania, ustawa nakłada na nie pewne obowiązki i uposaża pewnemi prawami, które nie pozbawiając ich cechy organów samorządnych, tworzą z nich zarazem ogniwa w organizacyi zarządu publicznego. Stowarzyszenia mają sobie przyznane prawo ściągania pewnych opłat od członków i nakładania pewnych kar porządkowych na wyłamujących się zpod przepisów; mają prawo ustanawiać sądy polubowne dla rozstrzygania sporów między majstrami a czeladzią, o ile takowe odnoszą się do zawodowego zatrudnienia; mają prawo do urządzania stosunku między majstrami a terminatorami, tworzącymi najniższy szczebel w hierarchii rękodzielniczej.

Przyznanie stowarzyszeniom praw takowych, pociąga za sobą w konsekwencyi warunek zatwierdzenia przez władzę administracyjną krajową (namiestnictwo) statutów poszczególnych stowarzyszeń, które wykonywanie swych praw przyznanych, w ramach przepisów zasadniczych, dla każdego stowarzyszenia zosobna regulują, oraz poddania wykonania owych statutów pod kontrolę władzy przemysłowej t. j. władzy administracyjnej pierwszej instancyi, a w miastach z odrębnym statutem, magistratów, które ją pełnią przez wydelegowanego komisarza.

Stowarzyszenia w naszym kraju, które w tej chwili zawiązują się na mocy nowej ustawy, jak o tem donosimy codziennie w naszem piśmie, czeka na wstępie niełatwe zadanie ułożenia owych statutów. Ustawa z 15 marca nakłada na stowarzyszenie obowiązek ułożenia nietylko własnego statutu, ale również osobnego statutu dla kasy zaopatrzenia chorych, osobnego statutu dla korporacyi pomocników czyli czeladników, wreszcie, co najważniejsza, osobnego statutu dla sądu polubownego między majstrami z jednej strony, a czeladzią i terminatorami z drugiej strony.

Statut stowarzyszenia, ułożony w granicach przepisów zasadniczych, prócz szczegółów regulaminowych, wskazuje nazwę i cel stowarzyszenia, wymienia obowiązki i prawa członków, atrybucye walnego zgromadzenia wszystkich stowarzyszonych, oraz atrybucye wydziału i starszego, oznacza taksę wpisową, tryb wymiaru i poboru opłat, normuje sprawę wymierzania kar porządkowych, wreszcie przyznaje lub odmawia prawa czeladzi rękodzielniczej do reprezentacyi w wydziale stowarzyszenia — co zdaniem naszem, ustawa z góry dla czeladzi zastrzedz była powinna.

Każde stowarzyszenie ma obowiązek utrzymywania kasy dla zaopatrywania chorych czeladników, którą zasilają funduszami w pewnym oznaczonym stosunku i przedsiębiorcy samodzielni i czeladnicy. Statut kasy prócz przepisów regulaminowych wskazać ma wysokość wkładek, przypadających od stowarzyszonych, wysokość zasiłku z kasy na wypadek choroby wypłacać się mającego, sposób wyboru zarządu, jego atrybucye oraz kontrolę, jakiej ma podlegać.

Wreszcie zadaniem jest stowarzyszenia ułożyć statut dla sądów polubownych. Z dwóch rodzajów instytucyj, podejmujących na Zachodzie zadanie rozjemstwa między przedsiębiorcami a ich pomocnikami, ustawa austryacka miała widocznie przed oczyma nie angielskie „sądy rozjemstwa i pojednania" (*boards*), układające za obopólnem porozumieniem warunki najmu pracy, a tem samem zapobiegające sporom przyszłym, ile raczej francuskie *conseils des prudhommes*, instytucyą jeszcze z czasów Napoleona I, która niezmiernie wiele dobrego w ojczyźnie swojej zdziałała, a ma za zadanie rozstrzygać w drodze ugody lub wyroku spory wybuchłe między przedsiębiorcami a robotnikami wszelkiej kategoryi, „ze stosunków roboty, nauki lub płacy" i na tej drodze zażegnywać lub łagodzić antagonizm warstw społecznych. Ustawa austryacka, której zarzucić można pewną, niekiedy za daleko idącą względność dla przedsiębiorców, w punkcie sądów polubownych stanęła w zupełności na wysokości zadania, warując równą liczbę i równe prawa dla reprezentantów pomocników rękodzielniczych, co i dla reprezentantów samychże przedsiębiorców, oraz zastrzegając wykonanie orzeczeń sądu w drodze administracyjnej, a zatem daje gwarancyę zarówno bezstronnego wymiaru sprawiedliwości, jak i szybkiej egzekucyi, na której bardzo wiele zależy w sprawach, o które idzie. Statut ma oznaczyć procedurę sądu, liczbę członków i sposób ich wyboru, czas trwania ich władzy itd.

Widzimy z powyższego przedstawienia rzeczy, że statuta, lubo poruszać się mogą tylko w ramach przepisów zasadniczych z góry przez ustawę wskazanych, mogą się bardzo przyczynić do zapewnienia powodzenia przedsiębiorstw przemysłowych i do zapobieżenia społecznej waśni, a stowarzyszenia mając sobie przyznane prawa układania owych statutów, mają zarazem przez nie otwartą drogę do oddziaływania na podźwignięcie materyalnych i moralnych warunków bytu członków swoich. Potrzeba atoli, aby stowarzyszenia przystąpiły z całą rozwagą do zadania swego, bez uprzedzeń z góry powziętych, bez tendencyi do ubezpieczenia przewagi tej lub owej warstwy rękodzielniczej. Wiele w tym względzie zależeć będzie od zachowania się komisarzy, których przy stowarzyszeniach ustanawia władza przemysłowa. Winni oni nietylko przestrzegać zachowania ustawy i statutów — ich zadaniem jest reprezentować w stowarzyszeniu interes publiczny, nad jego ubezpieczeniem czuwać i zapobiegać wyzyskiwaniu z jego uszczerbkiem ustawy lub statutów. Komisarze ci winni być przedewszystkiem od stowarzyszenia materyalnie zupełnie niezawisłymi, inaczej staną się tem, czem byli dotąd, t. j. prostem kółkiem w maszynie, komplikującem bez pożytku organizacyą stowarzyszenia. Jeżeli dawniej gdzieniegdzie praktykować się mogło, iż komisarz n. p. cechu rzeźników pod jakąś firmą fikcyjną, był zarazem dostawcą mięsa dla zakładów publicznych, to stan taki nadal żadną miarą cierpianym być nie powinien. Władza przemysło-

Legenda o Filipie z Konopi.

Sława i zła i dobra, jest to bardzo głośny dzwon, a brzmi na wszystkie strony szeroko... Ale głośna i rozeszła sława nietylko zasłużonych się ima. Po wszystkie też czasy bywali ludzie, pragnący, bądź co bądź, dobić się rozgłosu, choćby się miało rychło okazać, że się wyrwali, jak... Filip z Konopi. Niedawno np. pani Pott wydała grubą książkę o Shakspearze, mieniąc autorem dzieł jego Bacona, wszystko dla kilkotygodniowego rozgłosku, bo wątpić nie mogła, że jej fałszerstwo źródeł rychło dostrzeżone, wykryte i należycie potępione będzie.

Niespokojna, ruchliwa sława, to tam, to sam lata i chwyta się nieraz choćby cienia, a taką ma już moc i dzielność, że z cienia nawet, czy fantastycznej postaci, stwarza żywo w wyobraźni żyjącą. Tak się ma rzecz z panem Filipem z Konopi.

Pierwszym, który tego niefortunnego bohatera do prawdziwego źródła sprowadził; pierwszym, który wykazał: że pan Filip żył u nas wiek przeszło, tylko w metampsychozie, był A. Weryha-Darowski. W Przysłowiach polskich, wydanych przed dziewiątkiem lat w Poznaniu, rzecz w zasadzie rozwiązał. Doszedłszy jej niezależnie, że przytem mało komu zapewnie znana, opowiem, może nieco dokładniej.

Zazwyczaj pan Filip służy za typ człowieka, który wyrywa się ze zdaniem lub czynem w niewłaściwej chwili. Jednakże Syrokomla, w jakiemś zgryźliwem usposobieniu, — jakich miewał dosyć w życiu, starał się postawić go w czci. W „Fragmentach o Filipie z Konopi" (z notaty na okładce starego kalendarza, spisanej rytmem) gładkim i wdzięcznym wierszem przedstawia pod tym tytułem serce, które gorąco biło dla wszystkiego, co piękne i szlachetne i ztąd na tym złym i złośliwym świecie (taki on zwykle u Kondratowicza) cierpi niezasłużenie przez całe życie, a nawet i po śmierci... nie doznaje spokoju.

Ale rozgłos Filipa inne ma źródło. Opiekunem i twórcą tego rozgłosu jest K. W. Wójcicki, który w trzecim tomie Przysłowiów narodowych z r. 1830, zacytowawszy wierszyk F. Chotomskiego z trawestowanej Eneidy:

„Wtem, jak Filip z Konopi, wiatr (!) się wyrwał nagle,"

mieści opowiadanie dość powszechnie znane. — Wyjął je zaś i przepisał prawie dosłownie z rzadkiej książeczki, — wydanej w Krakowie (bez daty) nakładem Ambrożego Grabowskiego w roku 1819, pod tytułem: „Krótkie przypowieści dawnych Polaków."

Tu, na str. 34, ojciec chrzestny naszego bohatera, tak rzecz przywodzi:

„Pan Filip z Konopi (w odsyłaczu uwaga, że Konopie są wsią w Sandomierskiem) płoszywszy lat 40 Turki, Tatary, Wołoszę, za króla Olbrachta, Kazimierza i Aleksandra, osiadł nareszcie w swoim maiątku. Poiechał na seymik. Lecz schowany (sic) w obozach, wprawny bardziey do ścinania (sic) się z pohańcem niż do rozpraw publicznych, nie uważał bynaymniey na przedmiot obrady, i zaczął wcale o czem innem prawić. Śmiech powstał powszechny: „któż tam taki wyrwał się? rzekł, któryś z ziemianów. — „To pan Filip z Konopi!" krzyknęli młodzi sąsiedzi. I odtąd prezyduie pan Filip bardzo niewinnie przy każdem niedorzecznem słówku".

Książeczka ta bezimiennego autora, jest wogóle ciekawa i zawiera wiele szczegółów z rzadkich pism zebranych; ma też i tę zasługę, że zazwyczaj podaje źródło, z którego autor czerpał. Tym razem rzecz wypisana bez cytaty. Dla czego — to się zaraz wyjaśni, po odkryciu rzeczywistego ojca Imci pana Filipa z Konopi.

Jest nim X. Benedykt Chmielowski, autor czterotomowej encyklopedyi, z drugiej połowy zeszłego wieku, Książki tak popularnej, że obok Niesieckiego i kalendarza Duńczewskiego znajdowała się w każdym chyba dostatniejszym dworze, Książki, w której fanatyzm religijny obok skrajnej nietolerancyi, brak wszelkiego krytycznego zmysłu, obok mnóstwa połapanych wiadomości, głęboka wiara, obok przesądnych i ciemnych wierzeń, na każdym spotyka się kroku, Książki, która daje najwymowniejsze świadectwo, do czego, pod względem wiedzy, wyobrażeń i języka, doprowadziły wreszcie jezuickie szkoły w Polsce. Sam tytuł starczy za obfity wyciąg, bo brzmi w początku tak: „Nowe Ateny albo akademia wszelkiey sciencyi pełna, na różne tytuły, jak na classes podzielona, mądrym dla memoryału, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erygowana......"

W pierwszym tomie tego dzieła znajdują się i nieliczne przysłowia. Między innemi czytamy tam pod nr. 41: Wyrwał się jak Filip z Konopi, to jest, gdy kto, co nie à propos mówi: Filip ze wsi własney Konopie, będąc za Augusta I posłem na Seymie Piotrkowskim, w swoim odezwał się interesie: krzykniono: Panie Filipie z Konopi wyrwałeś się, jako pisze Cnapius in Adagijs.

Kto zajrzy teraz do Adagia Polonica, Knapskiego, z r. 1632, przekona się, że nietylko takiej fabuły (zwłaszcza takim językiem opowiedzianej) tam niema, ale nawet przysłowie to wcale wymienionem nie jest.

Ztąd przedewszystkiem wniosek: iż Chmielowski skłamał cytatę i zapisał fabułę, jaką zasłyszał, czy stworzył, to już rzecz niepewna. Dość, że jest rzeczywistym ojcem godnego siebie bohatera.

Teraz tłumaczy się, dlaczego w innych razach skrupulatny autor: „Krótkich przypowieści dawnych Polaków," powtarzając i wstawiając w opowiadanie bajkę Chmielowskiego, źródła nie zacytował. Szukał zapewnie w *Adagiach*, i tak, jak kto inny, nie znalazł ani przysłowia, ani opowiadania, ale że książka gruba i przeoczyćby można, więc wprost Chmielowskiemu zaprzeczyć źródła nie śmiał.

Autor *Nowych Aten* jest też pierwszym, który wyraz Konopie w przysłowiu pisze, logicznie zresztą wobec własnego wykładu, przez duże *K*. Jednakże jeszcze później, bo ku ostatkowi zeszłego wieku, pisano go inaczej, bo przez małe k. Tak w *Monitorze*, wydawanym w Warszawie w roku 1773, na str. 51 czytamy: Jeden Jmć, wyrwawszy się, jak Filip z konopi, podrzucił tę gadkę, że i duchowni niektórzy.... Również Barbara w *Doktorze z Musu*, komedyi, drukowanej w Warszawie 1794, tak mówi: „Wyrwał się, jak Filip z konopi. — Co to należy do kogo, że mąż swoią biie żonę?" Z czego wnoszę, że jeszcze z końcem zeszłego wieku, powszechnie mimo mylnego wykładania Chmielowskiego, miano poczucie, o czem przysłowie mówi.

A o czem ono mówi, to wyjaśniają, na pierwszy rzut oka, Przypowieści Polskie Salomona Rysińskiego z 1618 r., najdawniejszy zbiór naszych przysłowiów, gdzie między innemi czytamy:

Wymknął go iak Philippa z konopi.

Widać bowiem, że jest mowa o zielu konopiach, a nie o żadnej majętności. Następnie „wymknął go" użyte jest w znaczeniu: wysunął, wypędził go łacno, czyli, że innemi słowy, ma to znaczyć: tak łacno go usunąłem, tak łatwo go wypędziłem, jak łacno można to zrobić z Philippem, który jest w konopiach. Któż ma być tym Philippem? pewno nie mąż, który 40 lat walczył z Tatarami. Może jakiś woźny? jak w owym tak powszechnie znanym obrazku:

Woźny patrzy, czuwa:
Cicho wszędzie; w konopie zwolna ręce wsuwa,
I rozchylając gęstwę badylów, w jarzynie,
Jako rybak pod wodą nurkujący płynie.
. . . .

Przytoczyłem wierszyk dlatego, żeby przypomnieć, jak jeszcze w obecnym wieku, uprawa konopi na Litwie w dworskich ogrodach była pospolitą. To, co zdarza się dziś jeszcze, co było za Mickiewiczowskich czasów na Litwie pospolitem, to było powszechnem u nas w XVII wieku. Te

„Cyprysy jarzyn; ciche, proste i zielone"

stały w zwartych szeregach, nieraz w znacznych łanach, chodowane dla włókna, z którego paździerze szły na podrzędniejszy użytek, kiedy z cieńszych tkano płótna, a nie dlatego, że:

Ich liście i woń służą grzędom za obronę,
Bo przez ich liście nie śmie przecisnąć się żmija,
A ich woń gąsienice i owad zabija.

Cóż się w nich schronić mogło? oczywiście nikt inny, jak zając. Ów Philipp Rysińskiego może być tylko zającem.

Zkąd ta nazwa? Czy to nazwa kultury, czy inna?

Dwa mogłyby być źródła kultury, któreby te przezwiska do pojęć narodowych i literatury wprowadziły.

Naprzód umiejętność, następnie legenda. Ta ostatnia odrazu jest wykluczona, bo w życiu dwu świętych Filipów nie znajdujemy żadnego wątku, któryby pozwolił średnim wiekom zrobić którego z nich patronem zająca, a ztąd imię to przenieść na zwierze legendarnie z nim związane. Nie znamy też podobnej świeckiej legendy.

Co do nazw łacińskich średniowiecznych zająca, to znamy ich blisko dziesiątek, ale żadna nie ma związku z Filipem. Sama ta nazwa grecka oznacza, jak wiadomo, w dosłownem tłumaczeniu lubownika konia, oznacza też później w epoce renesansu i monetę, ale co do związku jej z myśliwskim „kotem," jednę tylko pajęczą niteczkę można odnaleść. W jednym słowniku średniowiecznej łaciny znalazłem wyraz: philippides, w znaczeniu człowieka chyżo biegającego. Autorem, który go używa, jest Juliusz Solinus, żyjący w III wieku i piszący wyciągi z historyi naturalnej Pliniusza. Rzeczywiście, ten ostatni autor wspomina w XX rozdziale, VII księgi, swojej Historyi naturalnej, o Filippidesie jako człowieku pięknym i tak biegłym w rozmaitych ćwiczeniach ciała, a więc i w biegu, że nieraz brał palmę na Olimpijskich igrzyskach. Pliniusz był autorem mało u nas znanym. Kilka jego ksiąg wydano, ale raz tylko jeden, u Wietora (1526) a nieukończenie dzieła dowodziłoby, że nie znajdował pokupu. A jeżeli u specyalistów naszych, poświęcających się naukom wyzwolonym, cytowanym bywa, to jednak nie przeszedł w XVI wieku tak do powszechnej wiadomości, żeby był znany w szczegółach, żeby bajki jego często gęsto cytowane były i służyły za porównania wzięte z przyrody, w które nasza literatura ówczesna tak obfituje.

Jednym słowem, zdawało mi się rzeczą nieprawdopodobną, żeby nazwa owego chyżobiega Philippidesa została przeniesiona u nas z tego wspólnego obom charakteru w nogach i na zająca. Musiałyby o tem coś wspomnieć nasze myśliwskie pisma. Tymczasem nic podobnego wyczytać w nich nie można.

Pozostaje więc jedno źródło, najobfitsza krynica języka — lud.

W XVI wieku związek pomiędzy ludem a pi-

wa, t. j. w miastach z osobnym statutem gminnym, jak w Krakowie i Lwowie magistrat, gdzieindziej władza administracyjna pierwszej instancyi przez trafny wybór komisarzy może bardzo wiele przyczynić się do pożądanego zastosowania nowej ustawy. Spodziewamy się, że władza ta pojmie ważność swego zadania.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 7 stycznia.

(§§) Od wielu lat Sejm upomina się o utworzenie osobnego zakładu dla kształcenia górników lub przynajmniej o urządzenie osobnego kursu górniczego w akademii technicznej w Krakowie albo w szkole politechnicznej we Lwowie. W ostatniej stylizacyi uchwała sejmowa wskazywała cel jej wytknięty w ten sposób, że chodzi o umożliwienie młodzieży krajowej nabycia w kraju takich wiadomości, jakie potrzebne są dla uzyskania kwalifikacyi na zarządców lub technicznych nadzorców kopalń nafty. Koleje, jakie ta sprawa dotąd przechodziła, i jej znaczenie przedstawić wypada osobno, bo składa się na to wiele szczegółów. Na razie zapisuję tylko pożądaną wiadomość, że p. Namiestnik żywo zainteresował się tą sprawą, i już dziś dał Wydziałowi krajowemu przyrzeczenie, na którego dotrzymanie liczyć można. W piśmie swojem do Wydziału krajowego p. Namiestnik oświadcza, że „podziela zupełnie zdanie o potrzebie założenia szkoły górniczej i ponowi chętnie dawniejsze usiłowania w celu uzyskania przychylnej decyzyi wyższych władz w tej sprawie.“ Nastąpi to jednak dopiero wtedy, gdy zapytane o opinię grono profesorów szkoły politechnicznej we Lwowie objawi swoje zdanie o możności, a ewentualnie także o warunkach urzeczywistnienia projektu. Że grono profesorów szkoły politechnicznej nie da *désaveu* uchwale sejmowej, na to z góry liczyć można. Chodzi jednak o to, aby nie ograniczono się do samego poparcia sprawy po akademicku, lecz nadano projektowi warunki i łatwość wykonania. Za dalsze losy sprawy, ujętej w formę wykonalnego wniosku, gwarancyę daje dzisiejsze przyrzeczenie p. Namiestnika.

Właścicielom gorzelń pozwolę sobie przypomnieć, że nie powinni ani chwili zwlekać z dostarczeniem krajowemu biuru statystycznych dat, jakich zażądano od nich dla pracy, która stanąć ma w obronie obecnych znośnych stosunków opodatkowania, wobec przygotowywanych przez rząd niekorzystnych projektów. „Właśnie teraz—mówi okólnik wystosowany do właścicieli gorzelń — przedstawienie odrębnego charakteru gorzelnictwa, jego nierozdzielnego związku z rolnictwem, wykazanie tych wszystkich momentów ekonomicznych, które właściwie nadają temu przemysłowi wyjątkowe stanowisko i znaczenie w całym systemie gospodarstwa rolnego w naszym kraju, jest w najwyższym stopniu na czasie, a ogłoszenie odnośnych wiadomości statystycznych może się stać materyałem i bronią dla delegacyi naszej w Radzie państwa, gdy przyjdzie odpierać niebezpieczeństwo, grożące naszemu gorzelnictwu, a przez nie całemu rolnictwu.“ Zatem spieszyć się należy z dostarczaniem dat żądanych, gdyż niebezpieczeństwo, o którem okólnik wspomina, nie jest już odległe.

Wydział powiatowy w Białej tak energicznie zajął się sprawą założenia niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach i tak gorliwie krząta się około przygotowania wszelkich potrzebnych urządzeń dla nowego zakładu, że postępowanie jego za wzór służyć może. Przed miesiącem dopiero delegat Wydziału krajowego badał stosunki na miejscu i podał wskazówki co do dalszego postępowania, a już dziś Wydział powiatowy Bialski stanął z gotowym elaboratem, obejmującym obliczenie kosztów, rozkład nauki, godzin wykładowych itd. Osobna ankieta zastanawiała się nad kwestyą, czy statut, ułożony przez Wydział krajowy dla niższych szkół rolniczych w Horodence i Jagielnicy, wymaga jakich zmian ze względu na odmienne stosunki zachodniej części kraju. Ankieta zaproponowała pewne zmiany, które niezawodnie w słusznej mierze zostaną uwzględnione. Najpraktyczniejszym wyrazem zajęcia się sprawą szkoły rolniczej, jest ustanowienie z funduszu powiatowego trzech stypendyów, które pokryć mają koszta utrzymania trzech uczniów w szkole Kobiernickiej przez dwa lata. Spodziewać się należy, że za tym przykładem ofiarności pójdą powiaty sąsiadujące z Bialskim, — a tem samem w pierwszym także rzędzie interesowane powstaniem niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach. Także i po zamożnych obywatelach z okolicy oczekiwać wypada pewnych ofiar. Szkoła kobiernicka niezawodnie wszystko to powetuje.

Wiedeń 7 stycznia.

Niektóre dzienniki niemiecko-liberalne w Austryi ubolewają nad tem, że wciąż jeszcze panuje wielka niezgoda w obozie niemieckim i nawołują Niemców, ażeby się zorganizowali i ażeby za przykład sobie wzięli Czechów i Polaków, którzy zdołali sobie zjednać przewagę, jaką dzisiaj mają, jedynie za pomocą sprężystej swej organizacyi, i narodowej swej agitacyi. Że narzekania te nie są zupełnie bezpodstawne, przekonywa nas najlepiej co dopiero odbyte zebranie stowarzyszenia niemieckiego w Grącu. Po przyjęciu bowiem rezolucyi, skutkiem której reprezentanci Niemców opuścić mają natychmiast Radę państwa, skoroby większość nie przyjęła wniosków posłów Wurmbranda i Herbsta i skoroby wogóle powziąść miała jakąkolwiek uchwałę szkodliwą dla interesów narodowych ludności niemieckiej, przemawiał poseł Dr Rechbauer, który w tym obozie stanowi taką wybitną powagę, przeciwko polityce abstencyjnej. Zaprawdę nie potrzeba dobitniejszego dowodu, aby się przekonać, jak wielka niezgoda panuje między partyą niemiecko-liberalną w zapatrywaniach jej na zasadnicze i najbliżej ich obchodzące kwestye.

Tak samo się uwydatnia niezgoda liberałów niemieckich w stanowisku, jakie zajmują wobec oświadczeń posła Lienbachera. Skoro bowiem jedna część opozycyjnej prasy niemiecko-liberalnej otwarcie wypowiada zdanie, że niemożliwem jest przymierze między konserwatystami a liberałami niemieckimi, chciałyby inne pisma, a na ich czele *Bohemia*, dowieść, że istnieją sprawy, które tak samo konserwatystów jak liberałów niemieckich obchodzą, jak naprzykład jedność państwa i obrona niemieckości, wobec wygórowanych żądań przewódzców szczepów słowiańskich w państwie.

Tak więc z jednej strony liberały niemieccy odpychają od siebie konserwatystów, z drugiej zaś strony przyciągają ich znowu i wabią do siebie. Również i w postępowaniu liberałów niemieckich wobec niemieckiej partyi konserwatywnej, uwydatnia się jaskrawo rozdwojenie. Tyle tylko jest pewnem, że ci panowie pod jednym względem tylko jednością poszczycić się mogą, a mianowicie w tem, że pragnęliby dostać się znowu do steru, że chcieliby znowu posiąść władzę, którą dobrowolnie utracili.

Dzienniki opozycyjne piszą, jakoby się hr. Taaffemu sprzykrzyło jego stanowisko, jakoby nie miał odwagi do rozwiązania Izby poselskiej, ponieważ się obawia, aby wskutek ponownych wyborów nie wynikły dla niego i dla jego systemu większe nieprzyjemności.

Nie jest nam wiadomo jak się hr. Taffe zapatruje na kwestyę rozwiązania Izby poselskiej, zapewnić jednak możemy tych panów partyi opozycyjnej, że hr. Taaffe bynajmniej się dotąd jego urzędowanie nie sprzykrzyło; że tak jak dawniej, tak i teraz silną i energiczną dłonią trzyma w swem ręku ster spraw bieżących; że tak jak przedtem, tak i dzisiaj przekonanym jest, że program polityki jego mający na celu pojednanie, porozumienie i równouprawnienie wszystkich narodowości w monarchii jest najkorzystniejszym, i dla państwa austryackiego najzbawienniejszym systemem, jaki mógł zaprowadzić; to też wiemy dobrze, że jeżeli nowe wybory rozpisane zostaną, to z korzyścią one tylko będą dla większości, która tem silniej popierać będzie mogła politykę hr. Taaffego.

Naczelny dyrektor poczt nadał posadę ekspedyenta w Strychańcach ekspedytorowi Stanisławowi Wernerowi, a posadę poczmistrza w Lisku emerytowanemu podpułkownikowi Leonowi Laskowskiemu, nareszcie przeniósł ekspedyenta pocztowego, Franciszka Nowakowskiego, z Żurawicy do Starego Sioła i ekspedyentkę pocztową, Sewerynę Fiderer, z Janczyna do Duplisk.

Rada szkolna zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły filialnej w Żuratynie Jana Jaremkowa a recte Jaremka, s awiadującym stale szkołą filialną w Żuratynie.

Sprawy miejskie.

Czyszczenie dołów kloacznych, kanałów i śluz.

Rada miejska uchwaliła d. 10 czerwca 1883 r., że czyszczenie dołów kloacznych, kanałów i śluz, odbywać się będzie sposobem pneumatycznym, na koszt miasta, a wejść ma w życie najdalej z d. 1 stycznia 1884 r. Nie postanowiła wówczas Rada, jaki ma być rodzaj czyszczenia pneumatycznego i czy ono prowadzonem będzie we własnej administracyi, czy też oddanem w przedsiębiorstwo, a to dlatego, że z powodu otwarcia wystawy higienicznej w Berlinie d. 15 maja 1883 r., chciała Rada przed ostateczną swą decyzyą przekonać się i zbadać przez swego delegata Dra Domańskiego, co ta wystawa przyniesie nowego pod względem pneumatycznego czyszczenia, a od przyjęcia znów jednego lub drugiego systemu pneumatycznego zawisła do pewnego stopnia decyzya co do wzięcia czyszczenia we własny zarząd lub wypuszczenia go w przedsiębiorstwo, tem bardziej, iż dla uniknienia wygórowanych wymagań przedsiębiorców, a ścisłego obliczenia kosztów administracyi, trzeba było poznać dokładnie warunki tak ważnego pod względem sanitarnym i gospodarczym pneumatycznego wypróżniania dołów kloacznych.

Że uchwała ta Rady miejskiej załatwiała ważną bardzo kwestyę, i że załatwiała ją w sposób sprawiedliwy, przenosząc koszta czyszczenia na gminę, i uwalniając od ciężaru opłacania czyszczenia kloak właścicieli domów, niekorzystających z kanałów — to przyznajemy stanowczo, ale również zauważyć musimy, że od dalszego obrobienia szczegółów i przeprowadzenia tej sprawy przez podkomisyę, *ad hoc* wyznaczoną, zależało szybkie i umiejętne doprowadzenie sprawy do ostatecznego punktu i przyjście przed pełną Radę z stanowczemi już wnioskami. Zadanie to spełniła podkomisya sumiennie, jak okazuje jej sprawozdanie, które było wczoraj przedmiotem obrad sekcyj ekonomicznej, skarbowej i sanitarnej.

Jak wspomnieliśmy już, sprawozdawca podkomisyi Dr Domański zwiedził wystawę higieniczną berlińską, ściśle niemiecką, i przekonał się, że wystawa higieniczna berlińska nie posunęła ani na krok sprawy wypróżniania dołów kloacznych, a nie posunęła z dwóch powodów: raz ponieważ, jak wiadomo, zupełne przewroty pewnych systemów w urządzeniach ludzkich nie odbywają się prawie nigdy prędko i niespodziewanie, powtóre, ponieważ wystawa berlińska była wyłącznie niemiecką, a tem samem nie mogła uwzględniać i nie uwzględniała też rzeczywiście doświadczeń i urządzeń sanitarnych zachodniej Europy, tak wysokie na tem polu stanowisko zajmującej.

Dlatego to podkomisya, wywiązując się z danego sobie polecenia przedłożyła połączonym sekcyom następujące wnioski, do narady a w razie ich przyjęcia, do przedstawienia pełnej Radzie miejskiej:

1. Pneumatyczne czyszczenie dołów kloacznych odbywać się będzie według systemu Talarda.

2. Gmina obejmie we własną administracyą czyszczenie dołów kloacznych, śluz i kanałów.

3. Czyszczenie to odbywać się będzie kosztem miasta w domach opłacających dodatek czynszowy do podatku; w budynkach lub domach, z których się nie opłaca dodatku czynszowego do podatku, czyszczenie dołów kloacznych, śluz i kanałów nastąpi za osobną opłatą, później ustanowić się mającą.

4. Czyszczenie kanałów odbywać się będzie sposobem dotychczas używanym pod kierunkiem i nadzorem tego samego urzędnika, który będzie mieć pod sobą czyszczenie dołów kloacznych.

5. Sekcya skarbowa obmyśli sposób pokrycia wydatków z powodu pneumatycznego czyszczenia dołów.

Wnioski te przyjęte zostały przez połączone sekcye jednogłośnie po wyczerpującej dyskusyi, a na porządek dzienny pełnej Rady przyjdą w d. 10-go b. m.

Sprawozdanie w dalszym ciągu uzasadnia szczegółowo korzyści zaprowadzenia systemu Talarda i wykonywania czyszczenia miasta we własnym zarządzie. Uzasadnienie to oparte jest na praktyce i na szczegółowych cyfrach, a to wystarczy, żeby jego wyniki miały rzetelną podstawę. Dodać musimy, że koszta jednorazowe zaprowadzenia systemu pneumatycznego Telarda wyniosą złr. 20.703 a ogół wydatków rocznych na czyszczenie kloak, przedstawia cyfrę złr. 17.187, na czyszczenie zaś kanałów i śluz złr. 5.427.

Co zaś do pokrycia kosztów, to w myśl rozkładu prac w Radzie miejskiej, do Sekcyi skarbowej należy obmyśleć sposób pokrycia wydatków, wynikających z pneumatycznego czyszczenia dołów, bo co do kanałów i śluz nie zachodzi według tych wniosków żadna zmiana większa.

Sprawy krajowe.

W sprawie projektu do ustawy regulującej stosunki prawne górnictwa naftowego w Galicyi,

wystosował Wydział krajowego towarzystwa dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi, do prof. Dra Maksymiliana Zatorskiego następujące pismo:

Gorlice 4 stycznia 1884.

Wielmożny Panie!

Ponieważ Wny Pan w odnośnej komisyi Rady państwa jesteś sprawozdawcą projektu rządowego ustawy regulującej stosunki prawne górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi, przeto Wydział krajowego towarzystwa naftowego w głębokiem przeświadczeniu o niezbędnej potrzebie takiej osobnej ustawy, na posiedzeniu z dnia 5 i 6go grudnia 1883 r. postanowił wystosować niniejsze pismo do Wgo Pana, omawiające w głównych zarysach tę ważną sprawę.

Najwyższe rozporządzenie Jego Ces. król. Mości z dnia 22 stycznia 1862 r., na mocy którego zasada wolności górniczej, wypowiedziana w ogólnej ustawie górniczej, uchyloną została co do nafty i innych minerałów bitumicznych — o ile takowe do uzyskania olejów do oświetlania użytemi być mają — jest najdonioślejszym aktem, odpowiadającym życzeniom i rezolucyom Sejmu galicyjskiego, oraz wyjątkowym stosunkom górnictwa naftowego.

Odtąd oleje ziemne stały się faktycznie własnością właściciela gruntu.

Regale obowiązujące górnictwo naftowe przed r. 1862, nie przyczyniwszy się do szczególnego jego rozwoju, wywołało pewne kwestye utrudniające eksploatacyę w początkującem dopiero górnictwie, a spowodowało niektóre nadużycia przez zajęcie miarami górniczemi, ze strony spekulantów znacznych przestrzeni, nie w celu racyonalnego poszukiwania minerału, lecz w celu wyzyskiwania właścicieli gruntów, a nawet istniejących już i produktywnych kopalń. Powody, dla których oddano właścicielowi ziemi olej i wosk ziemny i inne minerały bitumiczne do wolnego rozporządzania, były wielkiej doniosłości, skoro przeważyły ujemne strony podporządkowania górnictwa naftowego pod ustawę przemysłową i oddania go w ręce władzy polityczno-administracyjnej. O ile podporządkowanie to z początku nie oddziaływało szkodliwie i było na razie wystarczającem, o tyle przy wzrastającej z każdym rokiem liczbie przedsiębiorców, przy zajmowaniu pod kopalnie większych i coraz to nowych obszarów gruntowych, wogóle zaś przy rozwoju ekonomicznym tego przemysłu w Galicyi, okazały się koniecznemi zasadnicze zmiany, którym ustawa przemysłowa zadosyć uczynić nie może.

Sławny z grabieży górniczej i nieporządków nietylko pod względem prawnym, ale i bezpieczeństwa górników Borysław, spowodował w swoim czasie c. k. Namiestnictwo do ustanowienia w Borysławiu inspektoratu górniczego, któremu poruczono czuwanie nad porządkiem górniczym w tym labiryncie tysięcy szybów, należących do setki przedsiębiorców. Dla innych kopalń wydawały starostwa przepisy zastosowane do miejscowych potrzeb, te jednakże nie zdołały wprowadzić właściwego ładu i rygoru górniczego, gdyż nie pouczały należycie zawiadowców kopalń o najprostszych warunkach porządku i bezpieczeństwa. Że wada ta nie stała się ogólną, zawdzięczać należy sumienności wielu przedsiębiorców i kierowników kopalń.

O wiele donioślejsze są następujące okoliczności, które z jednej strony wskazują na niezbędną potrzebę osobnej ustawy naftowej, z drugiej zaś wykazują trudności i niemożebność podciągnięcia górnictwa naftowego pod ogólną ustawę górniczą.

1) Wobec nierozerwalnego związku oleju ziemnego (nafty) z własnością powierzchni gruntu, przedsiębiorstwa górnicze nie mają dostatecznego zapewnienia prawnego pod względem własności i posiadania nabytych umowami prywatnemi praw, do poszukiwania i wydobywania oleju ziemnego i jemu pokrewnych minerałów; i owszem, wystawione są na niebezpieczeństwo utraty praw, poczynionych wkładów i dobytku, kiedy własność gruntowa w drodze publicznej licytacyi bywa sprzedaną lub właściciel gruntu zechce skorzystać z przepisów o wypowiedzeniu dzierżawy w wypadkach odnośną ustawą przewidzianych.

2) Dla braku trwałej i pewnej podstawy prawnej, wstrzymują się kapitały od przedsiębiorstw naftowych, i z tego powodu nie mogą się takowe na szerszą skalę rozwinąć.

3) Kredyt rzeczowy jest dla braku samoistnej hipoteki niemożebnym.

4) Kapitał zagraniczny wstrzymywał się dotychczas od eksploatacyi oleju ziemnego (nafty) w Galicyi, tak dla powodów wymienionych w punkcie 2, jakoteż dlatego, że interes pod względem spodziewanych korzyści był bardzo niepewnym i ryzykownym, a powszechnie mniemano, że galicyjskie źródła naftowe są nie obfite, trudności zaś techniczne bardzo wielkie. Dopiero po świetnych rezultatach Słobody rungurskiej, a w ubiegłym roku jeszcze świetniejszej Polany, zagraniczne przedsiębiorstwa ruszać się poczynają; w Sanockim np. trzy kompanie angielskie znaczne terena zakupiły, i z wiosną roboty rozpocząć zamierzają kanadyjskim sposobem wiercenia, do czego przyrządy i obcy robotnicy z zagranicy sprowadzeni będą. Tak więc, gdyby istniało już regale, ludność wiejska żadnej ztąd nie odniosłaby korzyści, bo przy nadaniu górniczem nie otrzymałaby wynadgrodzenia za terena (w pobliżu Polany płacono 1000 złr. za morgę), przy eksploatacyi zaś bardzo skąpy miałaby zarobek, skoro główną czynność maszyny i obcy robotnicy uskuteczniają. Jeżeli ten angielski interes dobrze się rozwinie, przewidzieć nie trudno, iż na podstawie ustawy górniczej, silny kapitał zagraniczny wyzyskałby znaczną część kraju na wyłączną prawie swoją korzyść, bez współudziału krajowców. Górnictwo bowiem naftowe ma tę wyjątkową cechę, iż nie zakłada przedsiębiorstwa, któreby wieki trwać mogło, nie przykuwa kapitału do pewnej okolicy na zawsze, lecz zatrzymuje go w niej tak długo tylko, dopóki źródła naftowe się nie wyczerpią. Przy większej sile kapitału i ulepszonych sposobach eksploatacyi, mianowicie kanadyjskiem wierceniu, które tak szybko do celu prowadzi, wyczerpanie to w krótkim czasie nastąpić może, a kapitał obcy wyciągnąwszy znakomite dla siebie, nie dla kraju zyski, opuszcza strony wyssane, nie zostawiając żadnych śladów bogactwa, które z łona tej ziemi wydobył.

5) Oleje ziemne od lat 22 są własnością właściciela powierzchni gruntu, i prawo to wżyło się tak silnie w stosunki krajowe, iż byłoby nietylko prostą niesprawiedliwością, pozbawić własność ziemską tego prawa, ale nadto targnięciem się wogóle na własność i niebezpiecznym w tym kierunku precedensem. Prawa zasadnicze nie przypuszczają wydziedziczenia bez wynadgrodzenia, wynadgrodzenie zaś za odebraną własność oleju ziemnego byłoby niemożebnem.

6) W razie zaliczenia oleju i wosku ziemnego do minerałów zastrzeżonych, istniejące kopalnie uszczerbku może nie doznałyby; zamożniejsi i intelligentni właściciele gruntów mogliby sobie dać radę w nowych stosunkach i szurfami pokryć swoje terena, lecz na całym obszarze naszego pasu naftowego, lud wiejski zostałby zupełnie wydziedziczony. Przypuścić bowiem nie można, żeby włościanie na podstawie ustawy górniczej, mogli terena swoje eksploatować. Obecnie kopalnie lub terena oleju i wosku ziemnego, są źródłem dochodu lub znacznego jednorazowego zysku dla włościan, we wielu górskich okolicach podstawą dobrobytu, a czasem nawet jedynym sposobem do życia, na wielkich zaś przestrzeniach, nadzieją lepszej przyszłości. Jednem pociągnięciem pióra, przez zaprowadzenie regalu, uczynionoby nieobliczoną krzywdę włościanom.

7) Wobec 22 letniej praktyki prowadzenia kopalń naftowych na zasadzie własności ziemskiej, podciągnięcie ich pod prawo górnicze, wywołałoby szereg kolizyi niepodobnych do usunięcia. Jeżeli bowiem prawo własności prywatnej minerałów bitumicznych zostałoby zniesione, obecni przedsiębiorcy, którzy to prawo zakupili i zapłacili cenę kupna, lub zobowiązali się do pewnego rocznego czynszu, w dziwnem znaleźliby się położeniu wobec tych przedsiębiorców, którzy nazajutrz po zaprowadzeniu regalu na sąsiednich terenach za darmo do tego samego prawa przychodzą. Niewątpliwym tego skutkiem byłoby dążenie do obejścia postanowień w ten sposób, żeby się uwolnić od ciężarów, wypływających z dawniejszych praw właściciela niedostatecznie ugruntowanych, skoro bez wynadgrodzenia mogły być zniesione. Ściśle biorąc, przedsiębiorca mógłby sprawiedliwie żądać zwrotu zaliczonych właścicielowi gruntu na terena naftowe pieniędzy, skoro sprzedał mu przedmiot, który nie był jego własnością. I rzeczywiście wyjście tu niemożebne, gdyż albo właściciel gruntu niema prawa własności oleju ziemnego, więc niema prawa go sprzedać, lub też to prawo ma, w takim razie odbierać mu go nie wolno.

8) Dobre skutki, jakie ogólne prawo górnicze około podniesienia i znakomitego rozkwitu górnictwa minerałów zastrzeżonych przyniosło, zawdzięczać należy przeważnie temu, iż układane było na podstawie długoletnich doświadczeń, powziętych z istniejących kopalń (węgla lub rud i kruszców), z uwzględnieniem ich wielorakich potrzeb i warunków, tak w zawiązku przed odkryciem minerału, jak i w dalszym rozwoju po otwarciu pokładu lub żyły, i następnej jego eksploatacyi. Prawo górnicze postanawia pozwolenie szurfowania, udzielenie wyłączności i nadanie górnicze, celem niesienia wszelkiego ułatwienia szurfującemu, a zabezpieczenia tego, który po wydaniu znacznej kwoty na odkrycie minerału otrzymuje nadanie górnicze i dalsze z tem związane przywileje. Prawo górnicze chroniąc tym sposobem kapitał zakładowy, przyczyniło się niewątpliwie do rozwoju i wartości kopalni minerałów zastrzeżonych i usunięcia wszelkich możliwych nadużyć. W paragrafie bowiem 37 przepisów dodatkowych powiada: „prawo nie powinno dozwalać nadania górniczego w wypadkach, w których przebija się zamiar nieproduktywnego zajęcia terenu, celem ubocznych na wyzyskiwaniu nieświadomości i łatwowierności trzeciej osoby polegających spekulacyi.“

Te jednak przepisy bardzo cenne dla innych minerałów, okażą się mniej zbawiennemi dla kopalń naftowych, a czy one zdołałyby przyczynić się w równej mierze do rozwoju górnictwa naftowego, mamy bardzo wielkie wątpliwości, rozpatrzywszy bliżej warunki występowania oleju ziemnego i tektoniki pokładów naftonośnych.

Podczas gdy minerały zastrzeżone są ciałami stałemi, występują w dokładnie znanych poziomach geologicznych i w warunkach naprzód w przybliżeniu obliczyć i wartościowo ocenić się dających, tak, że szurfujący z świadomością poświęca kapitał celem odkrycia minerałów, a właściciel nadania górniczego na przybliżonem ocenieniu zysku, kapitał nakładowy na rozwój kopalni przeznacza, gdy zatem miano właściciela nadania górniczego, dostaje się przeważnie tym, którzy większymi kapitałami rozporządzać są w stanie, spotykamy w przemyśle naftowym wręcz przeciwne stosunki. Olej ziemny, jako ciecz, występuje w rozlicznych poziomach geologicznych, w głębokościach (10 do 250 metrów) i ilościach (0·2—100 i wyżej cetnarów na dobę), które żadną miarą naprzód obliczyć się nie dadzą, nietylko na przestrzeniach, jakie odpowiadają miarom górniczym, z powodu właściwych terenom naftowym w Karpatach, licznych uskoków i zmiany kierunku pokładów, ale nawet w pojedynczym szybie. W jednym i tym samym szybie natrafić można w miarę pogłębiania na najrozmaitsze ilości oleju ziemnego, a na jednym i tym samym terenie, o ile praktyka wskazuje, mogą być szyby w olej ziemny zupełnie ubogie lub nader obfite. Słowem ryzyko, którego kopalnie minerałów zastrzeżonych niemal nie znają, odgrywa w kopalnictwie naftowem wielką rolę. Drobny kapitał ofiarowany na poszukiwanie oleju ziemnego stał się częstokroć podstawą krociowej fortuny, podczas gdy zasobne przedsiębiorstwa w nadziejach swych się zawiodły. Górnictwo zatem naftowe znajduje się, rzec można, w ciągłym stadyum szurfu, a o nadaniu górniczem na ścisłej podstawie przepisów prawa górniczego trudno pomyśleć.

Wedle § 44 ogólnego prawa górniczego, wymaga nadanie górnicze poprzednich oględzin i orzeczenia przez odnośną władzę, czy minerał w takiej ilości i tak odkryty się znajduje, iż eksploatacya jego jest wskazaną. § 44 i 54 do 62 prawa górniczego nie mogą być do górnictwa naftowego zastosowane, gdyż niepodobna z pewnem uzasadnieniem oznaczyć, jakie ilości oleju ziemnego są konieczne, ażeby korzystna eksploatacya była wskazaną i upoważniała do udzielenia nadania górniczego. W tej mierze tem większe nastręczają się trudności, ile, że wydatność źródeł zmienia się częstokroć w kilku dniach, a źródło obfite wyczerpie się prawie w zupełności, zanim władze górnicze na podanie przedsiębiorcy zdołają wszelkich dopełnić formalności celem nadania górniczego; w tym razie nadanie górnicze nie mogłoby być udzielone na najwięcej nawet obiecujące terena. Lub też przeciwnie uzyskane nadanie górnicze podczas silnego przypływu ropy okaże się niewłaściwem, gdy chwilowa wydatność przeminie, a cały teren okaże się płonnym, a zatem źle wybranym i bez celu zajętym.

Trudno narazie objąć wszystkie tu możliwe a dla przemysłu naftowego i jego rozwoju szkodliwe ewentualności, któreby powstać mogły i musiały, gdyby olej i wosk ziemny zaliczone zostały do szeregu minerałów zastrzeżonych, bez poczynienia w ogólnem prawie górniczem, wielu ze względu na górnictwo naftowe koniecznych zmian.

śmiennemi warstwami, jest stokroć niż dziś bliższy. Ztąd też i oddziaływanie pojęć, wyobrażeń i ducha ludu na literaturę na każdym niemal kroku jest widoczne. Gdyby więc lud używał tego przezwiska dla zająca, to byłoby rzeczą jasną, zkąd nazwa ta była znaną i wyższym społeczeństwa warstwom, zkąd weszła do przysłowia.

Kwestya staje więc tak, czy możemy wykazać, żeby lud dziś, czy kiedykolwiek nadawał żyjącym istotom, roślinom czy zwierzętom imiona własne osób.

Karolek, marjanek, józefek odrazu pamięć nam przywodzi, ale właśnie te, tak pospolite nazwy, powstały zupełnie odmienną drogą. Są to nazwy przeinaczone, pod wpływem ludowej etymologii, z łaciny, z jej brzmień podobnych: Carum, Maiorana, Isopus. Znamy jednak jednę nazwę: Jaś, czasem z przymiotnikiem piękny, którą lud u nas, nawet w okolicach Krakowa, daje czy to fasoli, czy pachnącemu groszkowi.

Fasola, zwłaszcza z czerwonym kwiatem, jest ulubieńcem wiejskiej chaty, a wijąc się po tyczkach, tworzy kolumny żywej zieloności, na tle których barwa kwiatowych gronek tem żywiej odbija. Ten ulubieniec więc dostaje popularną nazwę Jana, w pieszczotliwej formie Jasio.

A między zwierzętami odrazu przychodzi na myśl równie przyjaciel domowej strzechy, szarobiały z czerwonym dzióbem: Wojtuś. I zając też bliski jest ludowi, bo choć w polu siedzi, ale na misce dobrze smakuje, a zresztą przy ciężkiej orce czy znojnem żniwie, mknąc z pod pługa czy sierpu, ucieszny sprawia widok. I jego więc lud myślą pieści, i jemu dostały się nazwy imion własnych.

Pan B. Gustawicz w swojej gruntownej pracy o podaniach ludowych, pomieszczonych w pismach komisyi Antropologicznej Akademii Umiejętności, cytuje jako przezwisko zająca z Jurkowa i Wadowic: Jasia, z Bóbrki: Jacka. Na Mazurach jest zając Maćkiem, a na Rusi według pana Werhradzkiego Stepankiem, niewątpliwie też bywa mianowany na Podolu inaczej: Fyłyp. Nietylko mawiają tam do dziśdnia: „Wyrwawsia jak Fyłyp z konopol;“ ale, rzecz charakterystyczna, wobec powszechnej dziś uprawy kukurudzy w nowoczesnej oczywiście formie: Hulk, jak Fyłyp z kukuryzyw.

Zdaje się wobec tego faktu rzeczą niewątpliwą, że ów Filip z konopi jest nie srogim i rycerskim mężem, zręczniejszym w robieniu bronią, niż szermowaniu językiem, ale tchórzliwym zającem.

Dopóki kot siedzi w konopiach, jest bezpieczny, raz dlatego, że gęsta zieleń zasłania go przed wzrokiem wszelakiej, czyhającej na jego mięso raczej, niż skórę żywizny, a powtóre z innej jeszcze przyczyny. Konopie bowiem wydają silną i upajającą woń, tem silniejszą, im cieplej na świecie. Więc wyżeł ma utrudnione wśród nich wietrzenie, bo to, co go ciągle zalatuje, to woń konopi, która może wcale nie pozwala mu zwietrzyć kota. Ale niech się sam wymknie z tego gaju, dostrzeże go ptak, ujrzy go człowiek, zwietrzy go pies. Poco tobie Filipie z konopi!

Ale kot, choć tak bezpieczny w tym zielonym gaju, na dobre jest tchórzem podszyty, i jak posłyszy szczęk, gwar, hałas, nieraz da się spłoszyć, i łacno go, jak zewsząd, i ztamtąd wymknąć.

Te dwa różne sposoby zapatrywania na stosunek zająca, konopi i poza niemi istniejącego zewnętrznego świata, dały powód do dwu, mojem zdaniem, całkiem różnych przysłowiów.

„Wymknął go, jak Filipa z konopi“, zapisane już u Rysińskiego, odnosi się do łacności wypłoszenia zająca z bezpiecznego dlań schroniska i może być używane jako porównanie do wypadków, kiedy ktoś dał się podejść, czy uciekł, czy opuścił pod wpływem nieuzasadnionego przestrachu silne stanowisko, zarówno podw zględem materyalnym, jak moralnym.

Drugie zapisane dopiero (?) u Chmielowskiego, jaśniejsze (?), trafniejsze, zżyło się tak, i tak jest zrozumiałe, że tłómaczenia nie potrzebuje.

W obu razach należy pisać konopie przez małe k. Zapisać też należy, że przysłowie jest pierwotnie ludowe i ruskie, kiedy z różnych przezwisk zajęczych: Jaś, Jacek, Maciek, Szczepan, Filip, to ostatnie w skład jego weszło; oczywiście równie pospolite na Czerwonej Rusi, jak i na Białej, kiedy zapisane najpierw przez Rysińskiego, żyjącego na dworze Chodkiewiczów na Litwie, oczywiście wśród Białorusinów.

Józef Rostafiński.

Przytoczone powyżej uwagi, które były podstawą licznych rezolucyj sejmowych, wskazują niemożebność zaliczenia oleju i wosku ziemnego do minerałów zastrzeżonych a zarazem konieczność uchwalenia osobnej ustawy naftowej odpowiedniej wyjątkowym stosunkom górnictwa naftowego. Szczególnym bowiem warunkom społecznym a przeważnie rzetelności i nieświadomości właścicieli gruntów w Galicyi zawdzięczać należy, iż dotychczas bardzo mało naliczyć można faktów, w którychby przedsiębiorca zagrożonym został w swych prawach.

Niestety najświeższe wypadki, jakie miały miejsce w roku 1883, ckazują w całej nagości, na jak słabych podstawach spoczywają kopalnie oleju ziemnego, oparte jedynie o przepisy ustawy przemysłowej w tym razie, skoro obszar gruntowy, na którym kopalnia się znajduje, przejdzie czy to w drodze licytacyi, czy też dobrowolnej a nawet pozornej sprzedaży w ręce nowego właściciela.

W wiadomym wypadku w powiecie liskim nabył przedsiębiorca prawa poszukiwania i wydobywania oleju ziemnego na obszarze dworskim, takowe zaintabulował i zabezpieczył, oprócz tego za wiedzą właściciela gruntu przez uzyskanie nadania górniczego, kilkoletnie poszukiwania nie obiecywały wielkich nadziei, a przedsiębiorca czuł się spokojnym w swem posiadaniu, odkrycie atoli olbrzymiej ilości ropy w marcu 1883 r. zmieniło stan rzeczy; majętność bowiem zostaje wystawioną na licytacyę, a nowonabywca wytacza spór o prawo posiadania kopalni. Spór ten, który przez władze sądowe i polityczne z wręcz przeciwnem orzeczeniem załatwiony został, wypadł ostatecznie jedynie na podstawie nadania górniczego na smołowiec na korzyść przedsiębiorcy.

Drugi wypadek zaszedł w powiecie gorlickim, gdzie nowonabywca gruntu według praw istniejących zaprzeczył przedsiębiorcy eksploatacyę, który na mocy kontraktu z poprzednim właścicielem zawartego, miał wszelkie prawa do wydobywania oleju ziemnego. Spór ten zakończył się ostatecznie w drodze prywatnego porozumienia przy warunkach dość uciążliwych dla przedsiębiorcy.

Już te dwa fakta wzniecają słuszną obawę, iż tego rodzaju podkopywanie praw kopalnianych może spowodować liczniejsze podobne wypadki, a dla przedsiębiorców bardzo zgubne następstwa. Zapewnienie posiadania prywatnemi umowami nabytych praw do eksploatowania oleju i wosku ziemnego przez utworzenie ksiąg i pól naftowych i wydzielenie podziemia, któreby dawało podstawę kredytu rzeczowego niezależnie od powierzchni gruntu, oto jest główny cel projektu ustawy naftowej.

Najwyższe rozporządzenie z dnia 5 stycznia 1862 r., wyłącza olej ziemny z szeregu minerałów zastrzeżonych — o ile takowy do wyrobu olei świetlanych bywa użytym, czyli innemi słowy olej ziemny pozostaje regalem, skoro takowy nie na olej świetalny ale ne produkta do innych celów służące przerabianym bywa. Tego zdania byli i w ostatnim czasie są ci przedsiębiorcy, którzy pragnąc zabezpieczyć swoje prawa kopalniane, nabyte na podstawie prywatnej umowy, postarali się o uzyskanie wyłączności i miar górniczych na tak zwany smołowiec (Bergtheer), celem użytkowania go nie na oleje świetlane, ale na oleje smarowe i benzynę. Ponieważ smołowiec niczem innem nie jest i być nie może, jak olejem ziemnym, z którego głównie otrzymuje się naftę do oświetlania, a w małych tylko ilościach oleje ciężkie i parafinę, jakoteż woskiem ziemnym, którego głównym składnikiem jest parafina do wyrobu świec parafinowych służąca, ponieważ olei asfaltowych i smarowych, jako takich, w łonie ziemi niema, — wyrabianie ze smołowca tylko olei smarowych, jest rzeczą fikcyjną i niemożliwą, a nadawanie miar górniczych na takowe niewłaściwe. Z wejściem w życie ustawy naftowej, anomalia ta dająca powód do rozlicznych zawikłań, ustać musi.

Nie wchodzimy w szczegółowy rozbiór rządowego projektu ustawy naftowej, gdyż takowy ulegnie wszechstronnemu badaniu w łonie komisyi a może i powołanych rzeczoznawców, lecz streszczamy powyższe wywody nasze w tych dwóch głównych uwagach:

1) że ze względu na istniejące i urobione stosunki krajowe, oraz wyjątkowe warunki górnictwa naftowego, minerały bitumiczne w Galicyi do zastrzeżonych zaliczone być nie mogą i górnictwo naftowe pod ogólne prawo górnicze podciągniętem być nie powinno;

2) że potrzebną jest niezbędnie osobna ustawa naftowa, którаby pozostawiając własność oleju ziemnego właścicielowi gruntu, zapewniła stanowczo prawa przedsiębiorców i dała im podstawę do kredytu rzeczowego.

W głębokiem przekonaniu, że Wny Pan w myśl tyloletnich uchwał sejmowych, jakoteż naszych w niniejszem piśmie wyłuszczonych uwag, bronić będziesz w Radzie Państwa naszego górnictwa naftowego, pozostajemy

z wysokiem poważaniem

Wydział krajowego Towarz. naftowego

Prezes *August Gorayski.* Sekretarz Dr. *Stanisław Olszewski.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 stycznia.

X. Biskup krakowski wyjechał dziś do Wiednia w celu złożenia przysięgi w ręce N. Pana, jako nowomianowany tajny radca.

— **Ludwika Dembińska**, córka jenerała Henryka Dembińskiego, który zjednał sobie sławę dowództwem na Litwie i był czas krótki naczelnym wodzem w r. 1831, a następnie brał udział w kampanii węgierskiej 1849 r., — urodzona z córki jenerała Turno, zakończyła wczoraj w Krakowie pobożny żywot. Wychowana w dostatkach i w świetnych wspomnieniach czynów ojca, oraz znakomitego stanowiska całej rodziny — starość miała smutną, gdy szereg nieszczęść publicznych rozbił domowe ognisko i same przyniósł zawody dzieciom jednego z najdzielniejszych polskich wodzów. Panna Dembińska przejęła się głęboko uczuciami, które wiodły ojca na pole sławy, odczuwając gorąco każde nieszczęście narodowe, czerpała pociechy w wielkiej pobożności i czynnej, niestrudzonej miłości bliźniego. Złamana wiekiem i chorobami, znała wszystkie poddasza i zakątki, gdzie się gnieździ nędza; miała ten dar, że sama niezamożna, dzieliła się ostatnim kawałkiem chleba, lub umiała wyjednać pomoc i ratunek. Bywała ona też ustawiczną orędowniczką biednych u zamożniejszych, nie zniechęcając się tem trudnem zadaniem. Od lat kilkunastu objęła kierownictwo zakładu św. Zofii, gdzie doglądała nauki szycia i haftów dla ubogich dziewcząt. Mając wyższe wykształcenie, ś. p. Ludwika Dembińska, brała często pióro do ręki — tłumaczyła pisma religijnej treści, pisała własne wspomnienia, a nawet powiastki i nowelle, oparte na prawdziwych zdarzeniach, z których kilka umieszczono w odcinku *Czasu*.

— **Plakaty z ogłoszeniem Wenty**, połączonej z loteryą fantową, na korzyść ubogich chorych, ukazały się dziś na rogach ulic. Wenta odbywać się będzie w sali redutowej w dniach 15, 16 i 17 b. m. od godziny 2 do 6 — po godzinie 6 ustaje sprzedaż, a bazar zamienia się w salon. Pierwszego wieczoru zebranie będzie urozmaicone deklamacyą, w której obok amatorów weźmie udział młody artysta teatru krakowskiego p. Siemaszko. Nazajutrz wieczorem dadzą się słyszeć chóry męzkie — trzeciego wieczora podczas loteryi fantowej przygrywać będzie muzyka wojskowa 13-go pułku. Co się tyczy towarów w bazarze dam — mieliśmy sposobność oglądać świeży transport wszelkiego rodzaju cacek i nowości — zacząwszy od zabawek dziecinnych, aż do majolik, porcelan, przedmiotów rzeźbionych z drzewa. Dział haftów na materyi i aksamicie, ma na wencie krakowskiej już swoją tradycyę. Rokrocznie pojawiają się tu malowania igłą pań naszych, pełne artystycznego smaku a przystępne ceną, bo pochodzą z ofiary prywatnej. Wenta otwartą zostanie w samą porę, bo karnawał się jeszcze nie rozruszał, a zebrania te dają sposobność zawiązywania nowych i odnawiania dawnych znajomości.

— **Namiestnictwo** przedłużyło do końca czerwca 1884 r. pozwolenie udzielone tutejszemu Zgromadzeniu PP. Felicyanek do zbierania dobrowolnych składek w całym kraju na budowę klasztoru.

— **W Trzebini** zmarła w dniu dzisiejszym Teodora z Oczosalskich **Mianowska**, przeżywszy lat 53. Przewiezienie zwłok nastąpi we czwartek o godzinie 9ej rano z dworca kolei w Krzeszowicach do Paczołtowic.

— **Kradzież na poczcie w Peszcie.** W d. 5 b. m. główna poczta w Peszcie obliczywszy kwoty, które wpłynęły na podstawie przekazów pocztowych na rzecz wiedeńskiego urzędu pocztowego, miała je właśnie wysyłać do Wiednia. W tym celu kwoty zapakowane zostały w urzędzie przyjmującym frachty, w skrzynie żelazne i dwa wozy były przeznaczone na to, aby skrzynie z pieniędzmi i inne przedmioty frachtowe odwieść do austryacko-węgierskiej kolei państwowej. Z pierwszym wozem załatwiono się w zupełnym porządku, gdy jednak zaczęto ładować wóz drugi, spostrzegły dotyczące organa z wielkiem przerażeniem, że jedna z skrzyń z pieniędzmi, w której się znajdowało przeszło 200,000 złr. (mówią o 240,000), nagle zniknęła. Kradzież musiała być popełnioną przed kilką minutami. Wszelkie poszukiwania były daremne. Dyrektor poczty, Leopold Zobel, który był na posiedzeniu i wrócił dopiero o godzinie 7ej, później nieco dowiedział się o tym wypadku. Zrazu nie chciał przypuszczać kradzieży, posłał na dworzec kolejowy, aby się upewnić, czy zaginiona skrzynia nie znajdowała się w pierwszym wozie. Odpowiedź była przecząca. Wtedy uwiadomiono o kradzieży dyrekcyę policyi i urzędnik inspekcyjny przedsięwziął natychmiast śledztwo. Aresztowano czterech ze służby pocztowej, którzy się zajmowali ładowaniem frachtów. Aresztowani wypierają się i twierdzą, że są niewinni. Urzędnik inspekcyjny kazał natychmiast mocno obsadzić policyą rogatki miasta i dworce, aby schwycić przypuszczalnie ucieczką ratującego się sprawcę.

— **Dramat w życiu.** W jednem z miast gubernialnych Królestwa Polskiego umarł, jak donoszą dzienniki warszawskie, staruszek, Francuz, mieszkający przy córce swej, wdowie, która się zajmowała dawaniem lekcyj języka francuskiego. Zmarły był niegdyś zamożnym i owdowiawszy, kształcił jedynaczkę swą córkę na jednym z znakomitszych pensyonatów paryskich. Podówczas znajdował się we Francyi młody emigrant, p. K..ski, który dzięki funduszom, nadsyłanym z domu, przebywszy jakiś czas w emigracyi, ukończył szkołę rolniczą z dwuletnim kursem w Paryżu. Z powodu śmierci rodziców i nieporozumień zaszłych z rodzeństwem, przestano mu nadsyłać dalsze zasiłki. P. K...ski pozostał nagle bez chleba, nie mogąc, pomimo otrzymanego patentu w szkole rolniczej, znaleść zatrudnienia. Puścił się więc w podróż za posadą i zawadził o kolonię owego Francuza, o którym powyżej jest wzmianka. Francuz przejrzawszy patent, rzekł do młodzieńca: „A czy dużo masz pan pieniędzy, czy wystarczą panu na utrzymanie, zanim sobie wynajdziesz odpowiednie miejsce?“ — „Wystarczy mi zaledwo na dni kilka“, odpowiedział młodzieniec.— „Uczynię więc panu propozycyę. Wezmę cię za pomocnika w gospodarstwie, ale wiele dać ci nie mogę, a do tego trzeba będzie wszystko robić w polu własnoręcznie, gdyż nie trzymam żadnego parobka.“ P. K...ski, pomyślawszy chwilę, zgodził się na propozycyę przyjęcia czasowo proponowanego obowiązku. Tak ubiegło kilka miesięcy. Francuz był bardzo zadowolony z swego pomocnika, gdy nagle p. K...ski otrzymał list z obietnicą poruczenia mu odpowiedniejszej posady i postanowił rozstać się z poczciwym Francuzem. Francuz dowiedziawszy się o zamiarze miłego sobie młodzieńca, rzekł doń: „Przywiązałem się do ciebie mój drogi! i nie radbym rozstawać się z tobą. Poczekaj trochę. W tym roku właśnie córka moja powraca z pensyi, ukończywszy nauki. Może spodobacie się sobie, a wtedy.... co moje, to wasze.“ P. K...ski pozostał i doczekał się powrotu pensyonarki. Panienka była śliczna jak rozkwitający pączek, żywa, wesoła i za pierwszym rzutem oka wielkie wywarła na młodzieńcu wrażenie. Oświadczył się więc o jej rękę, został przyjęty i niedługo potem odbył się ślub. — Wkrótce p. K...ski otrzymał pozwolenie powrotu do kraju i postanowił udać się tam wraz z żoną i teściem, który ich nie chciał opuścić.

P. K...ski pogodziwszy się z rodzeństwem, otrzymał dział majątkowy, który zbiegiem nieszczęśliwych okoliczności utracił i umarł niemal w biedzie. Teść w chwili, gdy spuszczano trumnę do grobu, wyjął z kieszeni owiniętą w papier garstkę ziemi, mówiąc: „Rzucam ci drogi zięciu na grób to, co mam najdroższego — garstkę ziemi francuskiej.“ P. K...ska znalazłszy się po śmierci męża w krytycznem położeniu majątkowem, przeniosła się do pobliskiego miasta gubernialnego, gdzie dając lekcye, utrzymywała siebie i zacnego swego ojca, który właśnie teraz umarł.

— **O mordercy Sudiejkina**, znanym pod rozmaitemi nazwiskami, donoszą, że jako Degajew, oficer artyleryi rosyjskiej, miał udział w zamordowaniu jenerała Strelnikowa w Odessie w r. 1882 i to właśnie jest sprawa, za którą skazanym był na śmierć. A dalej — że rewolucyoniści dali mu do wyboru albo ułatwić zamordowanie Sudiejkina w pewnym oznaczonym czasie, albo inaczej — żona Jabłońskiego, mieszkająca w Genewie, miała być zamordowaną. On więc zdecydował się na morderstwo Sudiejkina i ułatwił je jeszcze przed upływem oznaczonego terminu.

— **W kołach artystycznych Petersburga** wielkie wzbudził świeżo zajęcie wiejski chłopak, Bazyli Solniszkin, liczący lat 16, który z południowej Rosyi przebył pieszo przestrzeń 2000 wiorst w celu dostania się do konserwatoryum muzycznego stolicy. Bazyli wziąwszy skrzypki pod pachę, szedł wzdłuż toru kolei żelaznej, zatrzymując się po wsiach i miasteczkach, aby przygrywając, uzyskać jakąś jałmużnę na dalszą drogę. Przybywszy do Moskwy, skutkiem wycieńczenia i znużenia zapadł w ciężką chorobę, którą przebył w szpitalu; podźwignąwszy się z niej, puścił się dalej do Petersburga — i 30 dni szedł z jednej stolicy carów do drugiej. W Petersburgu zamiast konserwatoryum, wskazano mu konsystorz schyzmatycki, gdzie doniesiono oberprokuratorowi p. Pobiedonoscewowi o tej Odyssei młodego artysty wiejskiego. Zaopiekowano się tutaj Bazylim, który jednak ponownie się rozchorował, i gdy doszedł do celu swych życzeń, aby się kształcić w konserwatoryum — lekarze wątpią, iżby Bazyli mógł być uratowanym. Historya autentyczna Bazylego Solniszkina ma pewną analogię z bohaterem nowelli Sienkiewicza „Janko Muzykant.“

— **Polak w Tonkinie.** Niema chyba zakątka ziemi, ani jakiejkolwiek sfery, gdzieby się nasz rodak nie zabłąkał. Dowodem tego obecna wyprawa tonkińska. W szeregach operującej armii francuskiej, znajduje się Polak, nazwiskiem Jan Przedworski, urodzony w Grójcu. Przedworski wyszedł dobrowolnie za paszportem emigracyjnym z kraju przed 13 laty, i liczy obecnie 35 lat, a w wojsku francuskiem zajmuje stopień porucznika, poprzednio naturalizując się jako obywatel Rzeczypospolitej francuskiej. O bytności jego na placu boju, dowiadujemy się z listu pisanego do siostry, mieszkającej w Warszawie.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Wojciecha i Józefa braci Ligęzów za gwałt publiczny; za pijaństwo 5 osób.

P. Samuel Kastenberg, złotnik, odebrał i złożył w policyi kólczyk złoty, znaczony literami „F. A.,“ a który Marya Bitnerowa chciała mu sprzedać, nie mogąc się usprawiedliwić z prawego posiadania tego kólczyka.

Repertoar teatralny.

We czwartek 10go: *Prelegent*, komedya w 1 akcie Kościelskiego; *Ciotka na wydaniu*, komedya w 1 akcie Blizińskiego; *Dzieciaki*, komedya w 1 akcie Świderskiego; *Bibiński*, komedya w 1 akcie Gawalewicza; po raz trzeci.

W sobotę 12go: *Dwie matki*, obraz historyczny w 9 odsłonach przez Catulle Mendez, przełożył z francuskiego Arwin; po raz pierwszy.

W niedzielę 13go: *Dwie matki*; po raz 2gi.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— D. 7go stycznia pochmurno, chwilami deszcz; term. od +1·2 doszedł do +5·0 C. Barometr nisko stoi; o godz. 7ej rano d. 8go stan jego był 736·7 millim, term. +3 0 C.— Wiatr zachodni.

— We środę d. 9go stycznia: Ś. Seweryna Marcyanny p. m.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Przeglądu Lekarskiego N. 1 zawiera: Mikulicza: Przyczynek do nauki o leczeniu ran; Żulińskiego: O wpływie dymu tytoniowego na ustrój ludzki i zwierzęcy; Pieniążka: Nowotwór zatykający światło tchawicy, wypalony przez ranę tracheotomijną, wyleczenie; Oceny i sprawozdania; Wiadomości pomniejsze; Sprawozdania z walnego zgromadzenia członków Wydz. lek. T. P. N. poznańskiego; Polaka: O stanie lekarskim w Anglii; Wiadomości statystyczne, ogólnolekarskie i bieżące.

Historya ruchów rewolucyjnych w Rosyi, przez prof. Thuna, pojawiła się w Bazylei. Autor korzystając w Genewie z wszelkich publikacyj, mów i programów nihilistycznych, podaje ciekawy obraz tego ruchu, którego początek wywodzi od r. 1863. Czas od r. 1863—1872 uważa Thun za okres uspokojenia się ruchu rewolucyjnego, od roku zaś 1872—1875 datuje rozwój apostołowania między ludem, które ostatecznie żadnego nie miało powodzenia. Prof. Thun stwierdza, że propaganda i apostołowanie między ludem w celu zaszczepienia w chłopa rosyjskiego idei rewolucyjnych, nie odniosły skutku dlatego, że potrzebne były do tego i siły większe i zdolności, a głównie potrzeba było tego gruntu, jaki znajdują zachodnio-europejscy demagodzy w proletaryacie fabrycznym.

Od Administracyi „Czasu.“

Z teatrzyku w pensyonacie p. Górskiej złożono dla schroniska terminatorów X. Siemaszki 10 złr., dla Zakładu weteranów św. Kazimierza w Paryżu 10 złr., dla weteranów z 1831 r. 10 złr.

Rozmaitości.

Ciekawy kalendarz:

Mamy przed sobą książkę należącą do rzędu tych, od widoku których jużeśmy się nieco odzwyczaili. Przed dwudziestu laty, w chwili upadku nieszczęsnego powstania styczniowego, zwycięzca rozgrzany tryumfem, niestety nie tylko nad nami odniesionym, rozrzucił tysiące broszur i pamfletów oczerniających i szkalujących nasz kraj i nasze społeczeństwo. Wszystko, co jest najciemniejszego i najnikczemniejszego w narodzie rosyjskim, rzuciło się do bryzgania błotem na Polaków. Zresztą rzecz ta cała, jakkolwiek usprawiedliwioną nigdy być nie może, przecież do pewnego stopnia wytłumaczyć się daje przez namiętności polityczne, przez długo znoszone upokorzenia, przez obawę wojny i t. p. Dziś jednak, gdy coś podobnego się pojawia, nie wiemy, gdzie i w czem szukać usprawiedliwienia lub tłomaczenia.

Chcemy tu mówić o świeżo wyszłym z druku „Chełmskim kalendarzu ludowym“ (Chołmskij narodnyj kalendar) na rok 1884. Wyszedł on w Warszawie i jest istotnie tak ciekawym objawem nieprzejednanej niczem nienawiści rosyjskiej do wszystkiego, co polskie; objawem takiej ślepej zaciekłości politycznej, dopuszczającej się nawet fałszerstwa historyi, nienawiści w końcu połączonej z bezprzykładnem nieuctwem, że niepodobna nie zwrócić uwagi na ten nowy objaw usposobienia rosyjskiego. Tem jest to konieczniejsze, że kalendarz ten ma obok rosyjskiego tytuł polski, w części kalendarzowej święta rzymsko-katolickie po polsku wydrukowane, co dowodzi, że wydawcy pragną, by on się dostał i do rąk katolickiego chłopa polskiego. Nader niska cena, bo tylko 10 kop. (20 groszy polskich) winna służyć za przynętę.

Ale przypatrzmy się po szczególe tej książce. Najprzód tedy na karcie tytułowej spostrzegamy wysoce charakterystyczny rysunek. Przedstawia on rodzinę wieśniaków, po kacapsku ubraną, w sentymentalno-ckliwem ugrupowaniu zajętą czytaniem wielkiej jakiejś księgi. W dali na drugim planie, słońce wschodzi z poza góry, na której stoi trójkopulasta cerkiew prawosławna.

Artykuły, składające się na całość tego kalendarza, niemniej są charakterystyczne. Rozpoczyna ich szereg opis cudownego obrazu Matki Boskiej w Leśnej na Podlasiu, skreślony przez niejakiego Beskidina „swiaszczennika.“ Otóż między innemi p. Beskidin mówi, co następuje, a cytujemy to w dosłownym przekładzie: „Jeżeli wspomnimy sobie, z jakiem zwątpieniem sił bronili się nasi przodkowie (oczywiście na Podlasiu) za czasów Polski, żeby przynajmniej ocalić swą ziemię i wiarę prawosławną (sic) i przekazać ją nam, swym potomkom, to groza ogarnia duszę“ — a dalej „nie spodziewali się oni wcale, że przyjdą takie czasy i znajdą się tacy wyrodni ich potomkowie, którzy sromem okryją przekazane im drogocenne dziedzictwo i zrzekną się nawet wiary ojców swoich, zaczną unikać swej prawosławnej cerkwi, jak to my często widzimy na Podlasiu.“

Posłuchajmy dalszej opowieści o cudownym obrazie Matki Boskiej Leśniańskiej.

„Pewnej niedzieli, opowiada erudyt swiaszczennik, kiedy Bukowianie modlili się w swej cerkwi, szlachcic Michajłowskij (sic) podmówiony przez „księdzów i Polaków“ podczas liturgii (t. j. służby Bożej) wtargnął z tłumem ludzi dworskich i hajduków do cerkwi i zabrał obraz siłą. Bukowianie spostrzegłszy zbliżających się hajduków, schowali obraz pod strychem w cerkwi, ale Michajłowskij kazał wszystkich a nawet „świaszczennika“ siec rózgami dopóty, póki pod wpływem strachu i bólu nie wskazali miejsca, w którym obraz był ukryty. Oto, jakim sposobem obraz prawosławny (sic) znalazł się w kościele Leśniańskim, oto jak smutne dni przeżyli nasi przodkowie! Dziś ten sam obraz cudowny znajduje się w cerkwi prawosławnej Leśniańskiej, dokąd dla pokłonu przed Matką Boską, zbiera się naród rosyjski ze stron dalekich.“

Po tym artykule, będącym przegrywką do dalszych w tymże tonie trzymanych i ziejących nienawiścią prac różnych „swiaszczenników,“ następuje opis koronacyi, portety Cara i Carowej. Opisując modlitwę Cara podczas koronacyi, woła rozentuzyazmowany na zimno autor, ukryty pod literami A. S. B.: „Tak może się modlić tylko nasz Car ruski, dla którego cały naród od kniazia do włościanina jest szczerze, serdecznie, drogim, tak może się modlić tylko ruski prawosławny lud, widząc swego najwyższego króla pośród siebie, ze łzami modlącego się do Boga.“ Prawda? jakie to piękne a nadewszystko jakie prawdziwe!

Następuje teraz artykuł historyczny „świaszczennika A. S. B.“ pod tytułem „Ruś i Sławianie.“ Mówiąc o nas, uczony „świaszczennik“ pisze: „Laszski czyli polski naród miał w dawnych czasach nad morzem Baltyckiem kawałek ziemi nadmorskiej: Księstwo Poznańskie (sic) z bogatem handlowem nadmorskiem miastem Gdańskiem (sic), ale za to, że Polacy nie trzymali się świętej wiary prawosławnej (sic), że prześladowali prawosławnych i nie żyli w przyjaźni z narodem ruskim a bratali się z obcymi, więc Bóg ich ukarał i tę ziemię nadmorską zabrali im Niemcy i zaludnili przez niemieckich kolonistów. Ponieważ w ich (t. j. Polaków) Królestwie nie było porządku, więc szlachta polska zaprowadziła pańszczyznę i znęcała się nad ludem prostym, nazywając go bydłem, więc królestwo ich musiało upaść i w rzeczy samej upadło.

„Cesarzowi ruskiemu (sic) Aleksandrowi Błogosławionemu, żal się robiło Polaków, że kiedyś mieli państwo i stracili je, więc Aleksander Bł. utworzył w r. 1815 osobne księstwo Warszawskie (sic) i tak im powiedział: Polacy, moje carstwo i bez waszego kawałeczka ziemi jest wielkie. Ja oto oddaję wam waszą ziemię, rządźcie sami, jednakże nie uciskajcie ludu. Potem, jeżeli zobaczę u was nieporządki, to odbiorę wam wszystką ziemię napowrót i sam rządzić będę. Następni cesarzowie ruscy, żeby lepiej zabezpieczyć lud prosty, oznaczyli przez osobne „hramoty“ wiele dni na tydzień mógł „pan“ pędzić wieśniaka do roboty, gdyż doszły do Cara skargi, że niektóre „pany“ nietylko przez sześć dni na tydzień kazali na siebie pracować w polu lub stodole, ale nawet w niedzielę i dni świąteczne kazali wieśniakom wyrzucać gnój ze stajen, lub też kazali włościanom jeździć z podwodami, ze zbożem lub wódką do dalekich miast i szynków.

„Niepodobała się „panam“ Polakom taka obrona ruskiego Cesarza ludu, wskutek czego oni podnósili bunty przeciw Cesarzowi ruskiemu w r. 1830 i 1863. Pierwszym razem Cesarz ruski Nikołaj powstanie przebaczył Polakom, pozwolił im dalej się rządzić, zostawił im nawet pańszczyznę, ale kiedy w r. 1863 zrobili oni nowy bunt, w ich języku powstanie, to nieboszczyk Aleksander II, poskromił powstańców, odebrał im zarząd Królestwa Polskiego, jak również zniósł pańszczyznę w tym celu, żeby Polacy więcej niespuszczali się na pracę wieśniaka, ale sami się wzięli do roboty. Tak więc z rozkazu Cara ruskiego zdjęto z ludu to straszne jarzmo, pańszczyznę. Lud w byłem (sic) Królestwie Polskiem został swobodny z mocy Najwyższego ukazu d. 19 lutego 1864 r.

„Od dnia tego odetchnął i chłop polski okolic Warszawy, odetchnął swobodniej mazur polskich granic i wieśniak ruski, który był w poddaństwie u „panów“ w ziemi Chełmskiej i na Podlasiu ruskiem.

„Ciężko było pogodzić się Polakom, przywykłym żyć z pracy wieśniaka ruskiego, z oswobodzeniem ludu, wskutek czego „Pany-Polaki“ odtąd całą swą nienawiść skierowali przeciw rządowi ruskiemu, i poczęli złośliwie wykazywać ludowi, że wszystko, co tylko jest ruskiem i prawosławnem, jest przeklęte. Polaków jest w Rosyi wszystkiego tylko 5 milionów, w Prusach 2,275,000, a w zachodniej Galicyi zaledwie 1,800,000.“

D. n.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 7 i 8go stycznia.

Z powodu niepogody i bardzo złej drogi, nie było w dniu wczorajszym żadnego dowozu, a tem samem i targu zbożowego na granicy Kongresówki tak na Baranie, jakoteż i na Michałowicach.

Pomimo małego dowozu zboża na dzisiejszy targ kleparski, ruch i obrót z braku zagranicznych kupców były małe, ceny tylko z trudnością utrzymały się z ostatniego targu. Pszenica piękna biała znajdowała chętny pokup; jęczmień dla browarów poszukiwany.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 9·10 do 10·10 złr.; czerwoną od 9·— do 10·25 złr.; białą od 9·50 do 10·50 złr.; żyto piękne od 7·75 do 8·— złr.; poślednie od 7·50 do 7·80 złr.; jęczmień piękny od 8·— do 8·25 złr.; pośledni od 7·— do 7·75 złr.; owies od 7·15 do 7·75 złr.; groch od 9·— do 11·— złr.; fasolę od 10 50 do 12 50 złr.; tatarkę od 7·50 do 8·— złr.; proso od 6·15 do 6·70 złr.; wykę od —·— do ·— złr.; jagły od 11·— do 12·50 złr.; kukurudzę od —·— do ·— złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną od 50·— do 65·— złr.; białą od 75·— do 90·— złr.

Ciągnienia losów.

W ciągnieniu losów pożyczki loteryjnej miasta Salzburga, odbytem 5-go stycznia b. r. w Salzburgu, wyszły następujące główne wygrane: Nr 70,698 15,000 złr., Nr 62,844 1000 złr., Nra 45,693, 51,155 po 500 złr., Nra 1323, 6610, 23,246, 69,948, 70,778 po 100 złr.— prócz tego 91 najmniejszych wygranych po 30 złr.

Wypłata wygranych począwszy od 5 lipca b. r. Najbliższe ciągnienie 5 lipca b. r.

W ciągnieniu losów pożyczki loteryjnej miasta Insbrucka, odbytem 3 go stycznia b. r. w Insbruku, wyszły następujące główne wygrane: Nr 21,577 15,000 złr., Nr 41,069 2000 złr., Nr 15,202 600 złr., Nr 9983 400 złr., Nr 28,788 180 złr., Nr 10,885 50 złr.— prócz tego 194 najmniejszych wygranych po 30 złr.

Wypłata wygranych począwszy od 3 lipca b. r. Najbliższe ciągnienie 3 stycznia 1885 r.

Wystawa bydła, koni i nierogacizny w Rzeszowie.

Wydział Towarzystwa rolniczego Rzeszowskiego ogłasza następującą odezwę:

Towarzystwo rolnicze Rzeszowskie poczynając zawczasu przedwstępne kroki przygotowawcze dla dorocznej Wystawy wiosennej: Bydła, koni i nierogacizny, tak większych jak i mniejszych właścicieli, wraz z premiowaniem i rozdawaniem listów pochwalnych, naznacza d. 23 kwietnia 1884 roku, jako termin tegorocznej Wystawy w mieście Rzeszowie.

Towarzystwo nasze pierwsze w kraju postawiło zasadę pożyteczności, dorocznych Wystaw prowincyonalnych i okręgowych, i pierwsze także nie szczędziło ani zachodu ani kosztów, ażeby trudne i mozolne początki zwalczyć, wzięcie i praktykę takich Wystaw ustalić. O ile pierwsza Wystawa była skromną w swym zakresie, o tyle już druga przeszła nasze oczekiwania. Pomimo nieustającej ulewy, znakomity udział tak większych i mniejszych właścicieli, doborowe sztuki inwentarza, liczniejszy zastęp publiczności, obecność dostojnych gości zdaleka przybyłych, gustowne urządzenie placu, wszystko razem złożyło się na powodzenie nadspodziewane.

Ale już ta druga Wystawa usprawiedliwiła nasze przewidywanie, wskazała nam wyraźnie, w jakim kierunku tym dziełem na przyszłość kierować będziemy mogli.

Na przeszłorocznej wystawie, z jednej strony u włościan objawiła się większa staranność w hodowli, i znakomita liczba wystawców chłopów. Z drugiej strony więksi właściciele skorzystali z tej okoliczności, ażeby zaopatrzyć się w doborowe sztuki bydła, koni, nierogacizny, z obór i stajen znakomitszych hodowców. Wystawa dla włościan okazała się skutecznym bodźcem do pracy, dla właścicieli większych dogodnem i odpowiedniem targowiskiem. W Anglii, która na polu rolnictwa, tak jak w innych dziedzinach pracy, nie daje nikomu się wyprzedzić, nieomal w każdem hrabstwie czyli powiecie, bywają doroczne wystawy rolnicze. Zwyczajem już utartym większa część doborowych sztuk, szczególnie takich, które nagrody otrzymały, zostaje sprzedanych przez publiczną licytacyę na końcu dnia. Zapewnia się tym sposobem najwyższą cenę starannemu hodowcy, i daje gwarancyę nabywcy, chociażby sam nie był znawcą, iż uprowadza ze sobą sztukę bydła, wyszczególnioną przez opinię publiczną i sędziów.

W tym też kierunku podwójnym wystaw i targu, zmierzać będą na przyszłość starania nasze. Mamy nadzieję, iż odpowiemy potrzebom ogółu i jednostek, wpłyniemy bezpośrednio na podniesienie hodowli u wszystkich właścicieli tak mniejszych jak większych, ustalimy reputacyę naszych wzorowych obór i odbyt ich przychowku im zapewnimy.

Wystawy, jako popisy publiczne przemysłu rolniczego, mogą i muszą peryodycznie się powtarzać i obejmować bądź to całe monarchie, bądź pojedyncze ich prowincye. Ale Wystawy doroczne okręgowe, obok świątecznego tylko ruchu, muszą sięgnąć głębiej, oprzeć się o potrzeby licznej klasy rolników, usprawiedliwić zachód około nich ponoszony, korzyściami namacalnemi, stać się, jednem słowem, chwilą ważną i stanowczą dla całorocznego życia naszego. Te cele osiągnąć się dadzą, postępując z zamiarem zaspokojenia potrzeb, które wszystkim na widnokręgu przeszłorocznej wystawy zaświtały, łącząc w jedną całość Wystawę bydła z obrazem działalno-

ści przemysłowej okręgu, premiowanie i rozdawanie pochwalnych listów z publiczną licytacyą najlepszych sztuk pojedynczych, i wiążąc święto nasze rolnicze z korzyścią materyalną tychże samych pracowników w roli.

Każdy uznać musi, iż zakreśliwszy sobie tak szeroki i daleko sięgający program, nie mogliśmy od pierwszego razu przystąpić do wykonania całości i wszystkich jego szczegółów. Zwolna wznosi się gmach pracy naszej, ale każdy krok naprzód ma odpowiednio przygotowane oparcie, w doświadczeniu już nabytem i w ugruntowanem przekonaniu większości, o potrzebie takiego postępu. Dzisiaj przystępując do urządzania trzeciej z rzędu dorocznej wystawy rzeszowskiej, zapowiadamy tylko dalsze wydoskonalenie i rozwinięcie dzieła, w kierunku trwałym i pożytecznym.

Bliższe szczegóły, odnoszące się do placu wystawy, do ilości mających się rozdać premij i warunków przyjęcia okazów i t. d., w swoim czasie w szczegółowym programie będziemy mieli zaszczyt podać do wiadomości publiczności i stron interesowanych.

Teraz upraszamy tylko o uprzejmy czynny udział osobisty w tegorocznej wystawie i o wyjaśnienie naszym włościanom, przy każdej sposobności tylokrotnej zetknięcia się z nimi tak na drodze prywatnej jak publicznej, jaki jest cel i jaki ztąd dla nich pożytek. Celem jest lepsze żywienie i staranniejsze obchodzenie się z bydłem, przynajmniej z tem, co na wystawę przeznaczone, a pożytek leży w nauce, którą każdy odnosi z takiego przeglądu lepszych okazów, i ma dla włościan wartość swą, chociażby dla tej premii, złożonej z jakiegoś poprawnego narzędzia rolniczego.

Obwieszczenie.

Chcąc zadośćuczynić rozlicznym żądaniom hodowców koni, zmierzającym do pomnożenia liczby zdatnych do rozpłodu stadników w kraju, a nie mogąc zaradzić temu brakowi pomnożeniem liczby ogierów w rządowych zakładach stadniczych, postanowiło wys. c. k. Ministerstwo rolnictwa przyznawać właścicielom licencyonowanych ogierów prywatnych — już na przyszły peryod stanowienia, subwencye rządowe. Wprowadzając w życie, tę już w innych krajach z powodzeniem istniejącą instytucyą, reflektuje wys. c. k. Ministerstwo w szczególności na ogiery prywatne, należące do ras o krwi zimnej, w przypuszczeniu, że hodowlą tych koni zajmą się również i mniej zamożni hodowcy. Zgłoszenia o takie subwencye, winny być wnoszone do komisyj do licencyonowania ogierow prywatnych i jedynie na wniosek tych komisyj subwencye mogą być uzyskane.

Subwencyonowanym być może — jedynie ogier, którego komisya ta uzna za szczególnie i pod każdym względem zdatnego reproduktora, a który nadto co do swej rasy, odpowie kierunkowi hodowli dotyczącej okolicy, jeżeli przytem stadnik taki w okolicy swego stanowiska z uwagi na ilość znajdujących się tamże klaczy, w interesie hodowli jest potrzebnym i pożądanym.

Właściciel subwencyonowanego ogiera, zobowiąże się pierwszym kontraktem do prawidłowego utrzymywania i używania swego ogiera do stanowienia także cudzych klaczy na lat cztery.

Kontrakt ten określi bliższe postanowienia co do obowiązkowego używania subwencyonowanego ogiera, tudzież co do przestrzegania przepisów o licencyonowaniu ze strony właściciela. W razie ścisłego dopełnienia wszystkich traktatem objętych zobowiązań, dalej, jeżeli właściciel ogiera wykaże, że tenże odstanowił w peryodzie stanowienia pewną ilość klaczy, otrzyma właściciel po upływie każdego roku subwencyę, wynoszącą w pierwszym roku 100 złr., a tylko w wypadkach wyjątkowych, zasługujących na szczególne uwzględnienie 150 złr. W każdym z następnych trzech lat podwyższy się ta subwencya o 50 złr. Po upływie lat czterech dalsze subwencyonowanie tego samego ogiera miejsca mieć nie może. W czasie kontraktownym, wolno sprzedać subwencyonowanego ogiera jedynie za przyzwoleniem wys. c. k. ministerstwa rolnictwa, w razie przeciwnym przepada ostatnia subwencya.

Co się niniejszem do powszechnej podaje wiadomości, z dołożeniem, że termina i miejsce odbyć się mających licencyonowań, w swoim czasie będą ogłoszone.

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie d. 26 grudnia 1883 r.

W sprawie inspektorów przemysłowych pisze *Presse:* Liczne okoliczności złożyły się na to, że mianowanie inspektorów przemysłowych, którzy mieli rozpocząć swoje urzędowanie z dniem 1 stycznia r. b., doznało pewnej zwłoki. Jeśli już bardzo trudnem i mozolnem było zadaniem z wielkiej liczby ubiegających się o te posady (wpłynęło przeszło 300 pódań) wybrać odpowiednie osobistości, to z drugiej strony nasuwała się konieczna potrzeba przeprowadzenia rokowań z kandydatami, których podania zamierzono uwzględnić. Rząd bardzo poważnie zapatruje się na obowiązki inspektorów przemysłowych i żąda, aby ci poświęcili się zupełnie swojemu urzędowi. Z tego wynika, że ci projektowani kandydaci, którzy obecnie piastują urząd bądź publiczny, bądź prywatny, muszą z niego zrezygnować. Wskutek tego niektórzy przedstawieni do nominacyi inspektorowie przemysłowi, przy których zachodzi ostatni wypadek, ewentualnie zaś ci, którzy skutkiem przekazanego im terytoryum muszą przesiedlić się, prosili o krótki czas do namysłu. Ministerstwo zaś nie mogło im tego odmówić. Ogłoszenie odnośnych nominacyj nastąpi w każdym razie w połowie najbliższego tygodnia. Inspektorowie przeto będą mogli rozpocząć swoje czynności z d. 1 lutego.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 82 cent.); — Żyto za 100 kilo po 15·80 marek (9 złr. 24 cnt.); owies za 100 kilo po 14·20 marek (8 złr. 31 cent.); — rzepak za 100 kilo 29·50 mark. (17 złr. 26 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 7 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 439, węgierskich 1688, niemieckich 401; razem 2528.

Galicyjskie płacono 56 do 60, 62, 64 złr.; węgierskie 54 do 60, 63 złr., osobliwsze 65 do 67 złr.; niemieckie 56 do 60, 62 złr.

Wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Wykaz dochodów
Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. zł.	c.	Razem zł.	c.
1883						
Od 11 do 20go grudnia 1883 r.	244 643	03	54,429	62	299,072	65
Od 1go stycznia do 10go grudnia	7,728,630	74	1,808,815	54	9,537,446	28
Razem	7,973,273	77	1,863,245	26	9,836,518	93
1882						
Od 11 do 20go grudnia 1882 r.	233,458	46	58,022	68	291,481	14
Od 1go stycznia do 10go grudnia	7,794,527	06	2,162,284	92	9,956,811	98
Razem	8,027,985	52	2,220,307	60	10,248,293	12

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Nagrodzone zaufanie.

Nadesłane.

NADESŁANE. (203)

Logika Wynalazców.

NADESŁANE. (155)

Ostatnie wiadomości.

Z Kazania donoszą, iż zebranie ziemskie gubernialne postanowiło na wniosek Mołostowa robić starania o niezwłoczne rozpoczęcie budowy odnogi kolei żelaznej Sybirskiej.

Rosyjski minister spraw zewnętrznych p. Giers ma w tym tygodniu opuścić Montreux i powrócić do Petersburga. We Wiedniu jest on spodziewanym 19 b. m. Autentycznego jednak zawiadomienia o dniu przybycia p. Giersa do Wiednia, do tej pory jeszcze niema.

Z Zofii donoszą do *Pol. Corr.*, że sobranie zniżyło budżet ministerstwa wojny z 15 na 11 milionów i postanowiło, aby w każdej drużynie w dwóch przynajmniej kompaniach oddać komendę samym oficerom bułgarskim. W tym celu mają być powołani do kraju wszyscy Bułgarowie zostający w służbie rosyjskiej, z wyjątkiem tych, którzy się kształcą w naukowych zakładach wojskowych rosyjskich.

Dziennik turecki *Mubaszir* zamieszcza wiadomość, że Mahdi gotówby był uznać zwierzchnictwo Egiptu nad Sudanem, ale tylko w takim razie, gdyby Halim basza został chedywem tego kraju.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 8 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza, iż zastępca starszego nauczyciela w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Krakowie Franciszek Preisendanz, został zamianowany rzeczywistym starszym nauczycielem przy tym samym zakładzie.

Wiedeń 8 stycznia. Z Petersburga donoszą (pocztą do granicy), że w pokoju, w którym zamordowano Sudejkina, znaleziono część odgryzionego palca, z czego wnosić można, iż walka między napadniętymi a mordercami była bardzo zacięta.

W Oranienbaumie miano, podług notatek Sudejkina, odkryć konspiracyjny komitet terrorystyczny, podług innych zaś wersyj, tajną drukarnię lub też skład dynamitu.

Budapeszt 8 stycznia. Nadzieja, iż brakująca skrzynia pocztowa z kwotą 240,000 złr. przez pomyłkę wysłaną została w innym kierunku, zawiodła. Władze prowadzą śledztwo z całą energią. Wszyscy urzędnicy, którzy w głównym urzędzie pocztowym zajęci byli w sobotę ekspedyowaniem przesyłek pocztowych, zostali już przesłuchani. Na dworcach kolejowych zaprowadzono bardzo ścisły nadzór. Dotąd wszelkie kroki w tej sprawie były bezskuteczne. (Patrz kronikę. *Przyp. Red.*)

Berlin 8 stycznia. *Post* zamieszcza interesujący artykuł specyalnego korespondenta swego Horna, który towarzyszył następcy tronu niemieckiego w podróży do Rzymu, a następnie w Rzymie pozostał, o udzielonej mu przez papieża audyencyi. Papież wyrażał się bardzo pochlebnie o następcy tronu i jego przymiotach, które przyszłemu cesarzowi oddać mogą wielkie usługi w wykonaniu wysokich zadań. Papież dodał nadto, że polecił opiece następcy tronu katolicką ludność Prus. Korespondent oświadcza w końcu, iż uprzedzenie panujące w Niemczech przeciw papieżowi jest niesprawiedliwe; papież pragnie bowiem usunięcia wszelkich konfliktów.

Petersburg 8go stycznia. Straż przyboczna cara, zostająca pod rozkazem Czerewina, została znacznie wzmocniona. Jenerał Sereda, następca Strelnikowa, wysłany został do Mikołajewa w celu śledzenia przestępców politycznych; aresztował już przeszło 150 osób. Prokurator Dobrzyński, który asystuje przy śledztwie, zażądał przedłużenia komendy Seredy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8 stycznia. Garaszanin wręczył dziś Cesarzowi pismo uwierzytelniające.

Wiedeń 8 stycznia. Arcyks. Stefania zwiedziła przed południem ochronkę dzieci w Rudolfsheim; po ubikacyach ochronki oprowadzali Arcyksiężnę Stefanię protektorka ochronek Arcyks. Marya, Fryderyk Suess i burmistrz Huegl.

Budapeszt 8 stycznia. Dziennik urzędowy donosi, że własnoręcznem pismem poruczył Najj. Pan ministrowi Orczemu, prowizoryczne kierownictwo ministerstwa obrony krajowej.

Budapeszt 8 stycznia. Komisya weryfikacyjna Izby wyższej załatwiła 61 podań o powołanie do Izby, i uznała 60 podań za usprawiedliwione, a w liczbie tej podług *Ungar Post* 15 do 20 podań magnatów austryackich, którzy posiadają indygenat węgierski. Przedłożenie sprawozdania komisyi nastąpi na pierwszem posiedzeniu Izby wyższej.

Paryż 8 stycznia. *Journol des Débats* pisze, że rząd wniesie projekt rewizyi konstytucyi dopiero po świętach wielkanocnych i przedłoży go najprzód w senacie.

Rzym 8 stycznia. Zapewniają, że konsystorz odroczony został do lutego, ponieważ niema jeszcze informacyj kanonicznych co do niektórych biskupów, mających być prekonizowanymi. Papież zamianować ma także kilku kardynałów.

Rzym 8 stycznia. Przybyło tu mnóstwo osób, w celu wzięcia udziału w pielgrzymce do grobu Wiktora Emanuela; spodziewają się tu jeszcze przybycia wielu ludzi. Manifestacya ta będzie miała prawdopodobnie wzniosły charakter. Rodzina królewska zbierze się tu dnia 9 bm. w całości.

Przybył tu Muchtar basza.

Petersburg 8 stycznia. Pogłoska o aresztowaniu mordercy Sudejkina jest bezzasadną.

Kair 8 stycznia. Gabinet wręczył chedywowi swą dymisyę.

Kair 8 stycznia. Chedyw przyjął dymisyę ministrów; wezwał ich, aby dalej załatwiali sprawy urzędowe aż do zamianowania następców, a obecnie rokuje w sprawie utworzenia nowego gabinetu z Riazem baszą, Nubarem baszą i Ayub baszą.

Kursa. — Wiedeń 8 stycznia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79·45. — 5% Renta papier. nieopodat. 94·05. — Renta srebr. 80·45 Renta złota 100·25. — 6% Renta złota węgierska 121·10 — 4% Renta złota węgierska 89·25. — Losy z r. 1860 136·70. — Akcye Banku Austr. Węg. 845. Akcye kredyto. 308·80. — Londyn 120·90. — Napoleony 9·59. — Lombardy 145·60. Losy roku 1864 168·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 298·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 173·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 182·50. — Obligacye indemn. galicyja. 99·—. — Losy prem. węgiersk. 113·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 190·50. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 170·25. — Marki 59·25. — Ruble 117·—. — Dukaty 5·71. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: hossa.

Berlin — 8 stycznia. Banknoty austryackie 168·65. — Krótki Wiedeń 168·60. — Krótka Warszawa 197·55. — Banknoty rosyj. 197·80. — 5% Listy zast. Polskie 61·75. — 4% Listy Likwida. Polskie 54·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 126·37. — Akcye austr. kredytowe 532·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 22 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy	pospieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	10·48 rano	9·13 wiecz,	10·50 wiecz
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	5·30 rano	11·30 rano.

Do Lwowa i Tarnowa *lokalny:*
Kraków odjazd 6·18 rano
Tarnów przyjazd 9·11.
Lwów przyjazd 7·34 wieczór.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 w poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pospieszny
Lwów odjazd:	3·45 rano	4·49 wiecz.	10·30 wnocy
Kraków przyjazd:	2·28 pop.	5·10 rano	6·48 rano

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 8 stycznia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 54	1 64
Marki niemieckie za 100 marek	59 —	59 60
Dukat ważny	5 66	5 76
20-frankówka	9 58	9 63
Imperyał ważny	9 82	9 93
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89 50	90 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 75	99 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 —
4% „ „ „ „ II em.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 25	99 25
6% listy „ banku hipot.	101 25	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 —	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 —	94 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 50	104 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 75 rubli	100 50 rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50	88 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	296 —	298 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 —	176 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	286 —	289 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	19 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 7 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	79 40	79 55
4⅕% „ srebrna	80 40	80 60
4% „ złota	99 85	100 —
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 50	— —
4% „ „ 1860 „ 500 „	136 50	137 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 —	— —
„ „ 1864 „ 100 „	168 75	169 25
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	99 —	100 —
Galicyjskie „ „	98 90	99 30
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	99 40	99 90
Węgierskie „ „	100 —	100 60
Węgier. z klauz. 1867 „ „	99 10	99 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	140 25	140 85
6% Renta węgierska złota	120 95	121 1
4½% „ „ (za Ostbahn).	97 50	97 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	111 80	112 20
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	218 —	219 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	301 50	301 75
„ węgierskie . 200 „	300 —	300 50
Depositen-Bank . 200 „	207 75	208 25
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	845 —	855 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	845 —	847 —
Unionbank . 100 „	111 —	111 30
Verkehrsbank ogólny . 140 „	148 50	149 —
Wied. Bankverein . 100 „	106 50	106 70
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Altöld-Fiume . 200 „ 5%	170 —	170 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	567 —	569 —
Elżbiety . 210 „ „	226 25	227 —
Linz-Budweis . 200 „ „	199 50	200 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	190 75	191 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2542	2550
Franciszka Józefa . 200 „ „	201 75	202 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	297 —	297 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	145 25	145 75
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	172 75	173 —
Nordwest austr. . 200 „ „	190 50	191 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	204 50	205 —
Rudolfa . 200 „ „	174 60	175 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	170 —	170 75
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	322 3	322 60
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	143 2	143 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 50	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 75	163 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	152 25	152 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 —	166 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 75	120 25
5% „ „ „ papier 38 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	— —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	103 —	105 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 —	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 —	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 40	99 —
6% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 40	99 —
5% „ Bank Hipot. lwow.	101 70	102 30
6% „ „ Włość.	92 —	94 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 15	101 30
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 90	101 40
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	100 50	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	96 80	97 20
Alföld-Fiume . 200 „ „	97 80	98 20
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 40	97 70
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 50	108 —
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Karn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	104 75	105 25
„ „ wal. austr. „	101 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 75	107 —
„ poż. 14 milion. 1882 „	105 —	105 50
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	103 72	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „	103 20	103 50
„ Em. 1873 . 200 „	103 20	103 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 —	99 30
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	98 75	99 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	96 —	96 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 75	101 15
„ III „ 1868 300 „ „	96 —	96 30
„ IV „ 1872 300 „ „	95 —	95 25
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 30	102 80
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 40	102 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 70	101 —
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 70	101 —
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 70	101 —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	120 40	120 80
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	94 10	94 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	181 75	182 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	138 40	138 80
„ „ 200 złr. 5%	120 70	121 —
Theissb.-Gesell. . „ „	102 —	102 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	95 —	95 50
„ „ II Em. 200 „ „	94 —	94 50
„ Nordost . 300 „ „	92 60	93 —
„ „ złotem . 200 „ „	117 —	117 50
„ Westbahn . 200 „ „	96 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 —	115 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 —	124 50
„ Węgierskie . „ 100	113 —	113 25
3% „ Tureckie . fr. 400	20 —	20 25
Kredytowe . złr. 100	170 75	171 25
Clary . złr. 42	38 25	— —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	110 —	111 —
Insbrucku „ 20	— —	— —
Keglewicha „ 10½	18 —	— —
Krakowskie „ 10	— —	— —
Ofner (miasta Budy) „ 40	38 50	39 50
Palfy „ 42	35 25	36 —
Rudolfa „ 10½	19 75	20 50
Salma „ 42	54 25	54 75
Salzburgskie „ 20	— —	— —
St. Genois „ 42	49 —	49 50
Stanisławowskie „ 20	23 —	24 —
4½% Tryesteńskie „ 105	126 —	127 —
4% „ „ 50	— —	— —
Waldsteina „ 21	27 75	28 25
Windischgrätza „ 21	36 75	37 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 72	5 74
20 frankówki	9 59	9 60
Imperyały rosyjskie	9 89	9 91
Funty szterl. angielskie	12 07	12 11
Liry tureckie złote	10 89	10 91
Marki niemieckie za 100 marek	59 30	59 35
Rubel papierowy za 100 r.	116 75	117 25

Lwów 7 stycznia

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	293 50	297 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 40	99 40
4% „ „ „ „	90 —	91 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 40	99 40
6% „ „ Banku hip. gal.	101 45	102 45
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 40	99 90
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 7 stycznia.

	rub.	kop.	rub.	kop
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	40
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	30
kupon	—	—	37	

Ces. król. uprzyw.

GALIC. AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

4% Asygnaty kasowe

płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

Lwów, dnia 27 września 1883 r. (3013-29-)

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

BANK KRAJOWY

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem

wydaje we Lwowie

ASYGNATY KASOWE

4%-we płatne w **30** dni po wypowiedzeniu,

3½%-we płatne w **14** dni po wypowiedzeniu,

3%-we płatne w **8** dni po wypowiedzeniu.

Lwów, dnia 30 listopada 1883 r. (2910-5-6)

(Przedruku nie opłaca się).

„Zum goldenen Reichsapfel“ **J. Pserhofer** apt. w Wiedniu Singerstrasse 15.

Pigułki czyszczące krew dawniej **uniwersalnemi pigułkami** zwane, zasługują na te ostatnią nazwę najsłuszniej, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie przekonały w bardzo wielu wypadkach o swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innych lekarstw napróżno użyto, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. **1 pudełko z 15 pigułkami 21 c., zwój z 6 pudełkami złr. 1·5, pocztą nieopłat. za zaliczką złr. 1·10. (Mniej niż 1 zwój nie posyła się).** Mnóstwo już listów nadeszło, w których kupujący te pigułki dziękują za odzyskane zdrowie po przebytych ciężkich chorobach. Kto raz użył ten środek, poleca go dalej.

Z wielu podziękowań podajemy tutaj kilka:

Publiczne podziękowanie!

Waidhofen a. d. Ybbs. 24 listopada 1880 r.

Wielmożny Panie! Od r. 1862 cierpiałem na hemoroidy i zatrzymanie moczu; lekarze zapisywali mi różne środki, lecz bez skutku, gdyż choroba stawała się coraz gorszą, tak, że po niejakim czasie uczułem silne boleści brzucha (wskutek ciśnięcia na wnętrzności). Do tego okazał się jeszcze zupełny brak apetytu, a gdy tylko trochę się posiliłem lub napiłem się wody, zaledwie mogłem się na nogach utrzymać z powodu rozedmy, ciężkiego oddychania i astmy. Wreszcie użyłem Pańskich prawie cuda działających pigułek czyszczących krew, które wypełniły swój skutek i uwolniły mnie zupełnie od nieuleczalnej prawie choroby. Dlatego wypowiadam Panu niniejszem za Pańskie pigułki czyszczące krew i inne wzmacniające lekarstwa, moje podziękowanie i uznanie. Z wysokim szacunkiem.

Jan Oellinger.

Wielmożny Panie! Szczęśliwym wypadkiem dostałem Pańskie pigułki czyszczące krew, które cuda we mnie zdziałały. Przez długie lata cierpiałem na ból głowy i zawrót; przyjaciółka moja odstąpiła mi 10 sztuk Pańskich doskonałych pigułek, a te tak dobrze poskutkowały, że się wydziwić nie mogę. Dziękując Panu za to, proszę o ponowne przysłanie 1 zwoju.

Piszka 1 marca 1881 r.

Andrzej Par.

Bielsko 2 czerwca 1874 r.

Szanowny Panie Pserhofer! Pisemnie, jak wielu innych, którym pomogły Pańskie pigułki czyszczące krew, muszę wypowiedzieć Panu najszczersze i najgorętsze podziękowanie. W bardzo wielu chorobach okazały Pańskie pigułki zadziwiającą siłę leczniczą, gdy wszelkie inne lekarstwa były bezskutecznemi. W krwotoku kobiet, w nieregularnem miesięcznem czyszczeniu, zatrzymaniu moczu, glistach, osłabieniu żołądka i kurczach żołądka, zawrocie i wielu innych chorobach gruntownie pomogły. Z zupełnem zaufaniem proszę o ponowne przysłanie 12 zwojów. Z wysokim szacunkiem

Karol Kauder.

Wielmożny Panie! Przypuszczając, że wszystkie Pańskie lekarstwa są tak dobre, jak Pański słynny **balsam na odmrożenie**, który w mojej rodzinie kilku zastarzałym odmrożeniom szybko pomógł, zdecydowałem się mimo mojej nieufności do takich środków uniwersalnych, chwycić się Pańskich pigułek czyszczących krew, aby za ich pomocą usunąć długoletnie cierpienie hemoroidalne. Wyznaję więc Panu że choroba moja po 4 tygodniach użycia leku zupełnie ustała i że pigułki polecam najgoręcej w kółku moich znajomych. Nie mam nic przeciw temu, jeżeli Pan chce ogłosić publicznie moje pismo.

Wiedeń 20 lutego 1881 r.

Z szacunkiem *C. v. T.*

Cseney, 17 maja 1874 r. Szanowny Panie! Ponieważ Pańskie pigułki czyszczące krew nie tylko przywróciły życie mojej żonie trapionej długoletniem cierpieniem żołądka i reumatyzmem stawów, lecz także odświeżyły jej życie, przeto niemogąc się oprzeć prośbom podobnie cierpiących osób proszę znów o nadesłanie 2 zwojów tych cudownych pigułek za zaliczką.

Z szacunkiem *Błażej Spisstek.*

Amerykańska maść gośćcowa, szybko i pewnie działająca, niezawodnie najlepszy środek przeciw wszystkich gośćcowym i reumatycznym cierpieniom, jak cierpieniom kości pacierzowej, darciu stawów, postrzałowi w krzyże, migrenie, nerwowemu cierpieniu zębów, bólom głowy, rwaniu w uszach itd. 1 złr. 20 c.

Anaterynowa woda do ust c. k. uprz. prawdz. **J. G. Poppa,** ogólnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów, 1 flaszeczka 1 złr. 40 c.

Balsam na odmrożenia J. Pserhofera, uznany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw wszelkim odmrożeniom tudzież zastarzałym ranom. Słoik 40 c.

Chińskie mydło toaletowe, najlepsze mydło jakie dotychczas wyrobiono; po użyciu skóra staje się gładką jak aksamit i pachnie bardzo przyjemnie. Mydło to doskonale się pieni i nie schnie. Sztuka kosztuje 70 ct.

Fiakierski proszek, ogólnie znany doskonały proszek przeciw nieżytowi, chrypce, kokluszowi itd. Pudełko 35 ct.

Esenoya życia (Krople prazkie) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, dolegliwościom dolnych części ciała, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Esencya na oczy Dra Romershausena do wzmocnienia i konserwowania wzroku. W oryginalnych flaszeczkach po 2 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.

Tran z wątroby miętusów M. Maagera prawdziwy i oryginalny, najlepszy gatunek. Flaszka 1 złr.

Pate Pectorale Georgè od wielu lat ogólnie uznany jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, nieżytom, cierpieniom piersi i płuc, krtani. 1 pudełko 50 c.

Proszek przeciw poceniu nóg. Proszek ten usuwa pot nóg i wywięzujący się z niego niemiły odór, konserwuje obuwie i jest nieszkodliwym. Cena pudełka 50 ct.

Pomada Tannochinowa J. Pserhofera, oddawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów. Gustowny wielki słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny prof. Steudla wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodów wszelkiego rodzaju, także starych peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, uporczywych wrzodach gruczołów, przy bolących nowotworach, zanogcicy, bolących i rozognionych piersiach, odmarzłych członkach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bullricha. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bólom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, paleniu żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu itd. Paczka 1 złr.

Wszelkie francuskie szczególności są albo na składzie albo na żądanie punktualnie i najtaniej będą sprowadzone.

Rozsyłka pocztą niżej 5 złr. tylko za poprzedniem otrzymaniem kwoty przekazem pocztowym, także większe kwoty za zaliczką. (2540-11-12)

Prawie wszystkie powyższe szczególności ma także na składzie p. W. REDYK, aptekarz w KRAKOWIE.

Najnowszy dokładny plan

KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA

WRAZ Z PRZEDMIESCIAMI,

odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.

Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.

Nakład i własność H. Müldnera.

Cena egzemplarza 70 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.

Główny skład w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Handel p. f. H. Kretschmer

w Krakowie, róg Rynku i ulicy Szewskiej,

otrzymał transport

OBRAZKÓW SWIĘTYCH

po znacznie zniżonych cenach, oraz wielki wybór **bibułek, liści i t. p. do kwiatków.** (3022-10-10)

Nowe tańce.

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU, WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYI PISM PERYODYCZ.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

wyszły:

Wroński Adam. „Wieniec laurowy“ walce . . . złr. 1·—
„ „ „Konwalie“ walce . . . „ 1·—
„ „ „Marzenia“ walce . . . „ 1·—
„ „ „Koniec świata“ mazury . . cent. 60
„ „ „Pieśni polskie“ kadryl . . „ 80
„ „ „Na lodzie“ galop . . . „ 40
„ „ „Polonez jubileuszowy . . „ 60

(2995-5-6)

Poszukuje się za bonę

młodej dziewczyny do jednego dziecka, która umie dobrze po niemiecku, do domu katolickiego w dużem mieście, za dobrą pensyą i stale. Bliższych wiadomości udzieli Biuro kom sowe **Karola Wolańskiego w Krakowie.** (139-2-2)

Ostrzeżenie.

W ostatnim czasie zaczęła firma, podobne do naszego nosząca nazwisko, fabrykować kasy żelazne. Gdy takowe ani wyrobem ani gatunkiem zupełnie nie odpowiadają celowi, przeto oświadczamy, że z firmą tą w żadnym nie zostajemy stosunku. (133-2-3)

Zastępstwo naszej fabryki oddaliśmy na zachodnią Galicyę wyłącznie firmie **Tom. Górecki w Krakowie.**

F. WERTHEIM i Sp.

c. k. uprz. fabryka kas ogniotrwałych.

---

2. WYDANIE.

Radicale Heilung der Pollutionen

und der Impotenz (bez lekarstwa). Księgarnia **Huber & Lahme w Wiedniu,** Stadt, Herrengasse 6. Cena 1 złr., pocztą 1 złr. 10 ct. (85-4-20)

Panienki lub starsze osoby,

życzące sobie uczyć się kroju podług najlepszego systemu, w krótkim czasie i pod przystępnemi warunkami, mogę pobierać lekcye.

Ulica KARMELICKA Nr. 1, I-sze piętro, schody frontowe (dawniej ul. Krupnicza. Nr 8).

Tamże dostać można fasonów podług najświeższej mody z papieru lub organtyny. (2917-58)

Tamże **potrzebne są natychmiast panny** uzdolnione w szyciu i krawiecczyźnie.

ASYSTENT FARMACYI

poszukuje od 1 lutego b. r. umieszczenia w aptece. — Adres: **W. P., apteka w Jordanowie.** (140-2-2)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (3053-3-)

Konstanty Wiszniewski.

Podpisane, jedynie rzeczywiście tanie

źródło sprowadzania

dla wprost dowożonej z produkcyjnych krajów (2941-9-12)

surowej kawy

rozsyła w paczkach po **4¾ kilo netto wagi** pocztą za zaliczką należytości tak zwykłe jak wyborne, czyste, silne, aromatyczne, niefałszowane gatunki po wymienionych cenach za **1 kilo netto z ocleniem i opłatą** wszelkich kosztów dla odbierającego:

Perłową Ceylon najlep. nieb. złr. 1·98
„ **Costaricca,** zieloną „ 1·76
„ **Manilla,** jasną . . „ 1·65
Ceylon A, najlepszą, niebieską „ 1·70
„ **B,** dobrą, zieloną . . „ 1·58
Mokkę, prawdziwą arabską . „ 1·84
Afrykańską Mokkę, żółtą . „ 1·54
Menado, najlepszą żółtą Jawę „ 1·60
Cuba, najlepszą wielkoziarnistą „ 1·80
Jawę Malang, zieloną . . . „ 1·42
Domingo, wyborną . . . . „ 1·40
Santos, smaczną . . . . . „ 1·34
Brasil, bez przymieszki . . . „ 1·20
Bahia, dobrą i silną . . . . „ 1·22
Jamaica, silną . . . . . . „ 1·26

Pomarańcze

(Orangen) lub **cytryny (Limonen) mesyńskie** najlepsze, dojrzałe, wyborowe owoce nowego zbioru, 35—45 szt. w pięknym 5 ko. koszyku, zaopatrzone trawą morską przeciw mrozowi, **1 złr. 90 ct. za koszyk z ocleniem i opłatą.**

Przy zakupnie 3 koszyków naraz pod jednym adresem i opłatnem nadesłaniem kwoty, na koszyku o 14 ct. taniej.

R. Maiti w Tryeście.

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA

de L. LEGRAND

Dostawc Rossyjskiego Cesarskiego Dworu.

BEAUTÉ ET JEUNESSE — CRÊME-ORIZA DE NINON DE LENCLOS — L. LEGRAND, PARFUMEUR Fournisseur de plusieurs cours 207, RUE St HONORÉ. PARIS

Bieli i udelikatnia skórę dając jej przezroczystość i świeżość do najpóźniejszych lat. Ochrania od opalenia się, piegów i zmarszczek.

DÉPÔT DANS TOUTES LES PARFUMERIES DU MONDE

ORIZA LACTÉ

LOTION ÉMULSIVE

Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA

Doktora O. RÉVEIL najłagodniejsze mydło dla skóry.

Ess-Oriza & Oriza-Lys

Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA-POWDER

Ryżowy puder

Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.

Plus de Teintures Progresive p. cheveux blancs

ORIZALINE

nadaje włosom i brodzie bezzwłocznie ich pierwotny kolor.

PARIS — 207 rue St HONORÉ. PARIS — LEGRAND

Do i po użyciu tego środka nie trzeba myć głowy, nie plami bowiem skóry i nie jest szkodliwym zdrowiu.

i we wszystkich składach perfum i u fryzyerów

Skład Główny, 207, rue Saint-Honoré, à Paris

Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. [77-5-]

Dr. Schmidta uznany plaster na odgniotki

używany jest od dawna jako niebolesny i pewnie działający środek do zupełnego usunięcia odgniotków.

znak ochronny.

Skutek tego plastru na odgniotki Dra Schmidta, jest prawie zadziwiającym, gdyż po kilkakrotnem używaniu każdy odgniotek bez wszelkiej operacyi może być usuniętym. Cena pudełka z 15 plasterkami i łopatką kościaną do wydobycia nagniotków **23 ct. w. a.**

UWAGA. Przy zakupnie tego wyrobu zechce Szanowna Publiczność zawsze na to uważać, by każde pudełko miało powyżej odbity znak ochronny.

Dra. Behra wyciąg nerwowy,

znak ochronny.

zrobiony wedle osobnej metody z roślin leczniczych, który od wielu lat okazał się jako doskonały środek przeciw chorobom nerwowym, jak: bole nerwowe, migrena, ischias, bole w krzyżach i grzbiecie, padaczka, porażenie, osłabienie i upławy nocne. Oprócz tego używanym bywa Dra Behra wyciąg nerwowy z najlepszym skutkiem przeciw gośćcowi i reumatyzmowi, sztywności mięśni, reumatyzmowi stawów i mięśni, nerwowemu bolowi głowy i szumieniu w uszach. Dr. Behra wyciąg nerwowy tylko do zewnętrznego użytku. Cena flaszki z dokładnym opisem użycia **70 c. w. a.**

UWAGA. Przy zakupnie tego wyrobu zechce Szan. Publiczność zawsze na to uważać, aby każda flaszka miała na zewnętrznem opakowaniu powyżej odbity znak ochronny.

Główny skład rozsyłkowy; **Gloggnitz** w dolnej Austryi, w aptece **Juliusza Bittnera.**

Dra Schmidta plaster na odgniotki i Dra Behra wyciąg nerwowy jest na składzie w **Krakowie** u aptek.: K. Wiszniewskiego, E. Sobierajskiego, E. Stockmara, A. Siedleckiego, W. Redyka — i prawie we wszystkich aptekach. (2484-7-10)

Pięć medali zasługi

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe

mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. **Cena 2 złr.**

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. **Cena 1 złr.**

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu, ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. **Cena pudełka 1 złr.**

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek po 70 cent., 1 złr. 20 cnt. i 1 złr. 60 cent.

KREM ORYENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa, pokryta bruzdami, nierówno szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena zł. 1·20.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. **Cena flakonu złr. 1·50.**

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.

Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cent.

CEZARIN

w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki **bez bólu.**

Pudełko 40 centów. (2852-25-)

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 cnt.

J. IHNATOWICZ,

magister farmacyi i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie ul. Kopernika L. 3; w Krakowie Sukiennice L. 20.

TOWARZYSTWO

Wzajemnego Kredytu

w Krakowie

wypłaca swym Członkom począwszy od 2 stycznia **1884 r.,** od udziałów wpłaconych przed 1 października b. r.

5 procent

jako zaliczkę na **dywidendę** za rok 1883, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą.

Zarazem zawiadamia Dyrekcya, że **przyjmuje wkładki na książeczki** także od osób nie będących członkami Towarzystwa, i oprocentowuje je po **4½%** od dnia złożenia pieniędzy — zwraca zaś do złr. **1000** bez wypowiedzenia.

Dyrekcya zastrzega sobie termin wypowiedzenia

nad złr. **1000** do **5000** złr. **8** dni,

„ „ **5000** „ **10000** „ **14** „

jeżeli możebne wypłaca i większe kwoty bez wypowiedzenia i bez potrącenia prowizyi za czas do wypowiedzenia przeznaczony. (153-2-3)

Kraków dnia **29** grudnia **1883** r.

(Przedruku nie opłacamy). **Dyrekcya.**

GEGRÜNDET 1855.

Haasenstein & Vogler.

Die **älteste und grösste**

Annoncen-Expedition

Haasenstein & Vogler

in **WIEN,**

Prag, Budapest und allen Hauptorten Deutschlands und der Schweiz, mit Vertretungen für alle übrigen europäischen und überseeischen Länder, besorgt

Anzeigen, Bekanntmachungen, Gesuche etc. jeder Art,

als:

Geschäfts-Eröffnungen und Veränderungen, Waaren-Empfehlungen, Verkäufe und Versteigerungen, Bank-Emissionen, Verloosungen, General-Versammlungen: Lehr- und Erziehungs-, Bade- und Heilanstalten; Eisenbahn- und Schifffahrt-Pläne; Associations-, Commanditär-, Agentur-, Stellen- und Arbeits-Angebote, Wohnungs- und Kauf-Gesuche, Familiennachrichten etc. betreffend

in alle Zeitungen und sonstigen Publications-Organe der Welt

zu **denselben** Preisen wie letztere dem Publikum von den **Zeitungen** selbst berechnet werden, also **ohne Zuschlag einer Provision.** Offerten-Annahme auf Annoncen und Weiterbeförderung **ohne Gebührenberechnung.** Zeitungsverzeichnisse und **Kostenvoranschläge** über beabsichtigte Inserate **gratis** und **franco.**

Obrazki Swiętych

jak zawsze **najtaniej** i **w największym wyborze**
w KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w KRAKOWIE.
Próbki na żądanie. (2738-18-20)

PODZIĘKOWANIE.

Czytając lub słysząc opowiadania o Rzymie i o Ojcu świętym, pragnąłem szczerze za przykładem wielu polskich pielgrzymów zwiedzić ową stolicę św. Piotra i złożyć hołd Jego uciśnionemu Następcy. Obecnie z łaski Najwyższego Stwórcy, nadspodziewanie dopiąłem celu mych życzeń.

Wezwany przez dziedzica naszej wioski, WP. Dyrektora Jana Matejkę, udałem się z deputacyą mającą wręczyć Ojcu św. ów piękny obraz do Rzymu, zkąd powróciwszy z błogosławieństwem apostolskiem i drogiemi mi darami od Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII., pospieszam złożyć szczere publiczne dzięki WP. Dyrektorowi Matejce, tudzież JW. PP. hr. Potockiemu, hr. Tarnowskiemu i hr. Cieszkowskiemu, jako Dobrodziejom, którzy nietylko szczerze się nami zajmowali, lecz nawet grosza na podróż, mieszkanie, wikt i t. p. utracić nam wieśniakom nie pozwolili.

Oby Wam to Bóg JW. Panowie stokrotnie wynagrodził, o co Go gorąco przy każdej modlitwie prosić będziemy. (157)

Krzesławice d. 4 stycznia 1884 r.
Karol Rusek, wójt.

W Dobczycach

w powiecie Wielickim, na 4 traktach (Sącz, Myślenice, Bochnia, Wieliczka) — **są do sprzedania** z wolnej ręki bez żadnych ciężarów, w rynku w najlepszem miejscu, **dwa domy.** 1) pod Nr. 43 frontowy murowany, parterowy, składający się ze sklepu obszernego, 3 pokoi, kuchni, sieni i piwnicy; 2) pod Nr. 465 tuż w podworcu murowany dom piętrowy, składający się z 2 pokoi na dole, stajni dużej zajezdnej i 3 stajen na konie, spichlerza, 2 piwnic i na piętrze 1 pokój duży ze sienią — wszystko w dobrym stanie. — Nabywca zechce się zgłosić do właściciela pod L. 43 w Dobczycach. (148-1-2)

Nauczyciel
szkół ludowych

przyjętym będzie przez **izraelicką gminę wyznaniową w Zabłociu-Żywcu.** — Bliższa wiadomość na miejscu. (147-1-6)

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE
Pana **CHAMBARD** w Paryżu

W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia* i *żółci*, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*
W KRAKOWIE: w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO, REDYKA i WISZNIEWSKIEGO.
(201-1-)

Poszukuje się dzierżawy
dóbr

od 350 do 400 morgów. — Listy adresować proszę do **księgarni J. K. Jakubowskiego w Nowym Saczu.** (3052-3-3)

NAJPIĘKNIEJSZY
podarunek gwiazdkowy
dla dzieci i dorosłych!
Niedźwiedź

25 centimetrów wysoki, mechaniczny, do naciągania, idący i mruczący, **cena tylko 4 złr. 50 c.** — również

pawie

45 centimetr. długie i 20 centim. wysokie, które idąc roztaczają ogon, **cena tylko 5 złr. 50 cent.**, z opakowaniem do nabycia przez skład fabryczny szczególności p. f.
J. Sikora **w WIEDNIU**, *IV., Margarethenstr. 25.*
(2721-20 20)

Na karnawał

polecam Szanownej Publiczności w ogrodzie Strzeleckim **bukiety balowe i ślubne** od 1 złr. wzwyż, **bukieciki do kotyliona** od 8 cent., także **pojedyncze kwiaty:** kamelie, róże, fiołki, hiacynty; niemniej **wieńce** wawrzynowe i inne **dekoracye** salonowe na bale, po cenach bardzo przystępnych. — Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam najpunktualniej. (146-1-3)

Ludwik Rybka,
OGRODNIK w KRAKOWIE.

Ważne dla PP. kupców i subjektów.

Podpisany pośredniczy w umieszczaniu subjektów każdej gałęzi zawodu handlowego.

Potrzebnym jest subjekt i 2 uczni do handlu mięszanego P. Eugeniusza Rozwadowskiego w Limanowy. (148-1-3)

Bliższej wiadomości udzieli ajent handlowy **F. Bielikiewicz, Kraków,** ul. Floryańska 38.

KASY
ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w AGENCYI dla ROLNIKÓW
S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28,
(1658 53-)

SUKNIE BALOWE

najświeższe, kwiaty, koronki, pióra, **na karnawał** otrzymał magazyn pod firmą **Mme Anna.**

☛ Zamówienia wykonywa akuratnie i w najkrótszym czasie. (131-3-4)

Restauracya w Hotelu Victoria
(kuchnia francuzka)

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres kuchenny wchodzące, tak na pojedyncze półmiski, jak na obiady, kolacye, wesela i t. p. po nader przystępnych cenach. Galantyny i pasztety zimne 1 ko od złr. 2·50 (na żądanie wysyła się na prowincyę odwrotną pocztą). Również ceny *à la carte* zmienione. Szczycąc się wieloletniem zaufaniem Szan. Publiczności, poleca się nadal łaskawym względom.

(3025-9-10) **A. Heurteux i Sp.**

Syrop Dr Zed

KODEINA I BALSAM TOLUTAŃSKI

jest środkiem łagodzącym i uśmierzającym nieocenionym dla dzieci w wypadkach bezsenności, kokluszu, etc. przeciw kaszlom nerwowym osób cierpiących na suchoty, słabościom organów oddechowych, nieżytom, katarom, i. t. d.

PARYŻ, ULICA DROUOT, 22 I 19

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.
W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.
(73 9-)

PRZECIW WYŁYSIENIU
siwiźnie włosów i tworzeniu łupieżu

uznany jest wedle codziennie adchodzących świadectw i podziękowań jedynie i wyłącznie

olejek taninowy
Dr. Morasa.

Szanowny Panie Aptekarzu!
Proszę o nadesłanie jeszcze jednej wielkiej flaszki olejku taninowego Dr. Morasa. Skutek tego środka jest bardzo dobrym, wypadanie włosów zupełnie ustało a bujny porost jest już widocznym.
Wiedeń, 5 stycznia 1880 r.
Wilhelm Wagner.

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze
Rozmaite środki lecznicze nie były w stanie pomódz mi przeciw wypadaniu włosów, aż wreszcie za poradą mojego lekarza chwyciłem się olejku taninowego Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął ten niemiły stan. Ponieważ zasługuje na to, przeto udzielam mu niniejszem publicznie pochwałę, a jego wynalazcy najczulsze podziękowanie.
Praga, 10 lutego 1877 r. **Kinsky.**

Wielmożny Pan Józef Fürst, aptekarz w Pradze.
Cieszę się bardzo, iż mogę Panu donieść, że olejek taninowy Dr. Morasa wstrzymał mi wypadanie włosów, które już trwało przeszło 2 lata.
Spodziewam się, że zapomocą tego środka odzyskam znów moje dawniej tak piękne włosy.
Marienbad, 18 sierpnia 1879 r.
Maria Zarembina.

Wielmożny Panie!
Również i ja udzielam olejkowi tanninowemu Dra Morasa należną pochwałę, gdyż nietylko wstrzymał u mnie wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, lecz także sprawił świeży mocny porost włosów.
Wiedeń. **Andrassy.**

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. w **Krakowie** u W. Redyka apt.; we **Lwowie** u p. Zygmunta Ruckera, apteka „pod srebrn. orłem"; w **Czerniowcach** u p. J. Golichowskiego apt. „pod Opatrznością". (100-45-)

PRENUMERATĘ

NA WSZYSTKIE
czasopisma krajowe i zagraniczne
przyjmuje i wysyła
KSIĘGARNIA, SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
zaręczając swoim prenumeratorom za ścisłą i szybką ekspedycyę takowych.

Na Gwiazdkę poleca powyższa Księgarnia **wielki wybór książek ozdob. oprawnych** w językach polskim, niemieckim i francuskim. (2843 9-9)
Katalog rozsyłam na żądanie franco i gratis.

KSIĘGARNIA
Teodora Paprockiego i Spółki
w Warszawie, ulica Chmielna Nr. 8.
poleca świeżo wydaną swoim nakładem
SERYĘ NOWEL POLSKICH AUTORÓW:

Hajota. Nowelle (w chromolitografowanej okładce). R. 1 kop. 50.
Kraszewski J. I. Mozajka. Zbiór nowel i opowiadań. R. 1 kop. 50.
Wilczyński. Obrazki i humoreski z życia. R. 1 kop. 20.
Zacharjasiewicz. Nowelle i opowiadania. R. 1 kop. 20. (2541-6-6)

„Dom zdrowia".

KONCESSYONOWANY PRZEZ WYS. C. K. NAMIESTNICTWO GALICYJSKIE

zakład leczniczy prywatny

w Krakowie przy ul. Karmelickiej pod Nr. 39,

przyjmuje chorych obojej płci na wszelkie rodzaje chorób, wykonanie operacyi i t. d. (prócz chorób zaraźliwych i umysłowych). P. P. Profesorowie i Docenci wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego przyrzekli zakładowi swoje poparcie. Staranna opieka lekarska i wszelkie wygody zapewnione. Kąpiele w miejscu.

Prospekta na żądanie przesyła się. Dla uniknięcia zawodu uprasza się o wczesne zgłaszania się o pomieszczenie w zakładzie.

Ustnych wyjaśnień udziela każdego czasu w miejscu (2747-9-12)

lekarz i kierownik zakładu
Dr J. Gwiazdomorski.

Dla właścicieli lasów i tartaków!

Pewna *firma handlująca drzewem w północnych Czechach* życzy sobie wejść *w stały stosunek handlowy z właścicielami lasów* i tartakami desek. **Roczna potrzeba** przeszło **6,000 stałych metrów** *różnego materyału ciętego i innego drzewnego*, szczególniej drzewa *sosnowego i jodłowego*, także *świerkowego, olszowego, bukowego, dębowego, orzechowego*, i t. d. we wszelkich używanych *rozmiarach*.

Również **poszukuje się do kupna** większego *obszaru leśnego*. Łaskawe oferty uprasza pod lit. *M. F. 267* do końca tego miesiąca do *ekspedycyi ogłoszeń Haasenstein & Vogler w Pradze.* (199-1-3)

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.
Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné* (202-1-24)

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand aîné

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine". Dostać można w ***Krakowie*** w cukierniach pp. Rehmana i Hendricha, Knowiakowskiego, Mauricio; w handlach Hawełki, Fuchsa, Miki i Sp.

Dystylarnia Opactwa w Fécamp we Francyi wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ

(Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego.

A. V. GROSS
(A. J. Egger's Nachfolger)
aptekarz w Wiedniu, I., Hoher Markt 12 (neben dem Ankerhof)
„zum rothen Krebsen",

poleca następne, jako doskonale działające, uznane **szczególności apteczne:**

Anaterynowa woda do ust i pasta do zębów od więcej niż 20tu lat najulubieńszy i najlepszy środek do czyszczenia i konserwowania zębów. **Flakon 40 cnt. i 1 złr. Wielkie pudełko pasty zębowej 60 cnt.**

Dr. Hoffmanna proszek na kaszel, bardzo ulubiony i wyborny środek na cierpienia płuc, silny kaszel, nieżyty itp. Pudełko 50 c.

Miód z ziół na płuca, na kaszel, chrypkę, zaflegmienie, przewlekły nieżyt płuc itd., kilkakrotnie na dzień po łyżeczce, 1 flaszeczka 80 i 40 c.

Sok na piersi i kaszel po 40 cent.

Dr. Petza pigułki czyszczące krew. Najpewniejszy środek na wszelkie choroby żołądka i dolnych części ciała, tudzież w cierpieniach wątroby, żółtaczce. Pudełko 42 i 21 cnt.

Syrup Pagliano jako uniwersalny środek czyszczący krew. Flaszeczka z opisem użycia 1 złr.

Dr. Neumanna esencya żołądkowa, pewny środek na wszelkie dolegliwości żołądka, kurcz żołądka, brak apetytu i złe trawienie. Flaszecz. 50 c.

Wyskok na włosy i płynne mydło glicerynowe dla wzmocnienia porostu włosów i usunięcia tworzenia się łupieżu, również do konserwowania i odnowienia porostu włosów. Cena flaszeczki wyskoku i mydła glicerynowego razem 1 złr. 50 c., oddzielnie każda flaszeczka 80 c.

Angielski środek do barwienia włosów, zupełnie nieszkodliwy, barwi włosy bardzo pięknie i trwale. Paczka z 2 flaszeczkami wystarczającemi najmniej na rok 2 złr.

Pomada taninowa, najlepszy i najrzetelniejszy ze wszystkich dotychczas wychwalanych środków do porostu włosów, wzmacnia włosy, zapobiega ich wypadaniu i usuwa zupełnie łupież. **Słoik 35 c. i 70 c.** (185-7-8)

Proszek damski w najlepsz. gatunku, zupełnie nieszkodliwy, biały i różowy, w pudełkach po 50 c., w paczkach 10 i 20 c.

Eliksir selerowy z najczystszych roślinnych esencyj, zestawiony przez słynnego angielskiego lekarza, wzmacnia trawienie, jest najlepszym środkiem wzmocnienia mężczyzn. Cena flakonu z broszurą 2 złr. 80 c., pocztą 3 złr.

Pomada na twarz przeciw piegom, plamom wątrobianym, opaleniu od słońca, słoik 80 c.

Wódka francuska ze solą lub bez niej, flak. 60 c.

Balsam Seehofera, flakon 30 c.

Balsam na odmrożenia, flakon 40 c.

Dr. Marenzellera woda na odmrożenie, flakon 1 złr.

Dr. Heidera proszek na zęby, czyni nawet najbrudniejsze zęby bielutkiemi, pudełko 35 c.

Proszki seidlickie, pudełko 80 c.

Eliksir wzmacniający żołądek (elixirium gastrotonicum) na kurcz żołądka, brak apetytu, flak. 40 c.

Proszek flakierski na kaszel, pudełko 35 c.

Dr. Quarina proszek na kaszel, pudełko 35 c.

Salicylowa woda do ust, flaszeczka 50 c.

Salicylowy proszek do zębów, pudełko 45 c.

Cukierki mchowe na kaszel, chrypkę, zaflegmienie itp., pudełko 38 c., 1 deka 5 c.

Lecznicze wino Bordeaux, butelka 1 złr. 30 c.

Wino Malaga oryginal., flaszka 80 c. i złr. 1·50

Papier do kadzenia, paczka 50 c.

Wyskok do kadzenia, wschodni, flaszecz. 50 c.

Skład Rysz. Brandta pigułek szwajcarskich w pudełkach po 25 i 70 c.

Specyalna apteka wszelkich homeopatycznych środków leczniczych.

OBRAZKI Świętych

Skład fabryczny w największym wyborze i w cenie rozmaitej począwszy za 100 sztuk 25 c. i wyżej. **Obrazy** większe i **Kanony** oraz wszelkie **artykuły dewocyjne. Druki kościelne.** Na **obrazy** do **ołtarzy** i **chorągwie** z wykończeniem artystycznem, uskuteczniamy zamówienia w najkrótszym czasie. — *Ceny stałe i nizkie.* — Na prowincyę odsyłamy odwrotną pocztą. (2644-19-20)

Kutrzeba i Murczyński
w Krakowie.

Zaproszenie do prenumeraty
na pismo satyryczno-polityczne
wychodzące we Lwowie p. t.

Szczutek.

Prenumerata całoroczna złr. 10 c. —
„ półroczna „ 5 „ —
„ kwartalna „ 2 „ 50

Adres: Administracya Szczutka, Lwów, ul. Jagiellońska 13. (125-3)

Tygodnik rolniczy.

Pierwszy numer tego pisma wyjdzie w Krakowie przed Nowym Rokiem w 10,000 egzemplarzy.

Prenumerata „Tygodnika rolniczego" wynosi w państwie austryackiem 3 złr. 60 cnt., z przesyłką pocztową 4 złr.; w Królestwie Polskiem 4 rsr.; w W. Ks. Poznańskiem 9 mrk., za granicą 6 złr. Prenumerata ma być opłacana z góry za rok.

Cena inseratu za wiersz przez całą kolumnę 8 cnt., przez połowę 4 cnt.

Adres: *Redakcya i Administracya, Kraków, Karmelicka 42.* (3047-3-3)

— Envoi gratis et franco —
Catalogue général
de la
Librairie Frick

contenant l'énumération de différents ouvrages scientifiques, édités en langue allemande, anglaise, française, hollandaise, italienne, espagnole, danoise, suédoise et portugaise, (3019 3 4)

☛ envir. **20,000** oeuvres ☚ choisies parmi celles les plus renommées, parues dans le monde entier. Seule librairie ayant un assortiment complet de livres de toutes catégories et en toutes langues.

GUILLAUME FRICK
Librairie de la Cour. I. et R.
VIENNE, Graben 27.

Na karnawał.
MAGAZYN
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Rynek gł., Sukiennice 19,
poleca (129-2-3)

wielki wybór kwiatów paryskich, piór strusich i fantazyjnych oraz kapeluszy damskich
po cenach bardzo przystępnych.
Magazyn posiada własną pracownię konfekcyj damskich pod kierunkiem pierwszorzędnych specyalistek zostającą i przyjmuje zamówienia na **suknie balowe, kostiumy, paletoty i okrycia; zamówienia na całe wyprawy ślubne** oraz wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.
Modele paryskie.

Wychowawczyni z półn. Niemiec, kształcona w seminaryum, z dobremi świadectwami, mówiąca po polsku i po francusku, także muzykalna, poszukuje posady. Adres „Pedagogik" 2.2 poste restante Bielitz. (135-2-3)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2543 204-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

TUTKI ROSYJSKIE

do papierosów w najlepszym gatunku, 100 szt. 15 cnt., 1000 szt. złr. 1 c. 40, — oraz **maszynki** do tychże od 20 c. wzwyż, poleca Magazyn

J. Zapłatalskiego w Krakowie.
Bibułki francuskie
Houblon-Panama.

Kupującym w większej ilości odstępuje się rabat. (3059-4-24)

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

angielskie czasopismo illustrowane **„Boys and Girls Weekly"** z dwóch lat i francuskie pismo tygodniowe **„Courrier des Etats-Unis".** (156-3-3)

Wiadomość w Krakowie przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 8, I. piętro.

Fortepian,

najnowszej konstrukcyi, nowy, jest tanio do sprzedania w Krakowie, ul. Floryańska L. 7. (128-3-3)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,
storów do okien, cerat na meble i stoły (2463-59-)

Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco*.

PRACOWNIA
sukien, płaszczyków damskich i ubiorków dziecinnych
E. JADOMSKIEJ
w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod L. 32
na dole,

poleca się Szanownym Paniom i podejmuje się wykonać każdą robotę akuratnie, rzetelnie, po cenach umiarkowanych. (3088-2-3)

Adwokat krajowy
Dr. Zygmunt Eibenschütz

otworzył biuro adwokackie w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 20, I piętro. (130-2-3)

Mężczyzna,

kawaler, władający językiem polskim, niemieckim i francuskim, który w jednym z największych zakładów przemysłowych w Austryi, administracyę podczas budowy fabryki prowadził i część administracyjną całego obrotu do teraz samoistnie prowadzi, poszukuje podobnej posady w Galicyi lub w Królestwie Polskiem. — Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadesłać pod liter. **F. S.** poste rest. **Kraków.** (3086-2-3)

Gustowne
WIEDENSKIE OBUWIE
dla mężczyzn, kobiet i dzieci

w bardzo znacznym wyborze, w najlepszym i najtrwalszym gatunku, zawsze w zapasie w słynnie znanym wielkim

składzie obuwia
zum
„Andreas Hofer"
w Wiedniu,
I, Rothenthurmstrasse Nr. 4.

Illustrowane cenniki z opisem brania miary darmo i opłatnie. Towar nieodpowiedni najchętniej będzie wymieniony. (188-8-)

Jakób Heller
w Zateczu (Saaz) w Czechach
(firma założona 1860 r.)

poleca na porę rozsadzania 1884 swoje **wysadki chmielowe tysiąc po złr. 8—15** na miejscu w Zateczu i **przyjmuje** wszelkie gatunki **chmielu w komisową sprzedaż.** Zwracam szczególną uwagę handlarzy chmielu na moją według najnowszego sposobu urządzoną **siarkową suszarnię chmielu** wraz z **przyrządami do pakowania i prasowania.**
Na każde zapytanie punktualnie odpowiadam.
(112-7-16)

POKARM dla DZIECI

dla wzmocnienia **dzieci** i osób wątłych, słabych na **piersi** lub żołądek, albo dotkniętych **bladaczką** i **ogólnem osłabieniem**, RACAHOUT ARABSKIE.

Przygotowane przez
Pa DELANGRENIER w PARYZU.
(Unikać fałszerstw i naśladownictwa).

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka i K. Wiszniewskiego. (67-5-)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*